

Dzisiejsze systemy AI są coraz bardziej sprawcze w świecie cyfrowym – mówi dr Alek Tarkowski **str. 2**



FOT. WIKIPEDIA.PL

Niedobory PRL tworzyły rajskie warunki dla przemytu. Przemycano kożuski, kryształ, biseptol a nawet politurę do mebli **str. 9-12**

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
9.04.2026

www.poranny.pl

Nr. 68 (10716)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Akt oskarżenia w sprawie zarzutów obietnicy blisko 5 mln dolarów łapówki trafił do sądu **str. 3**



FOT. PODLASKA POLICJA

26 kierowców pod wpływem alkoholu złapali w ciągu jednego dnia podlascy policjanci **str. 3**

Trwa remont dawnej synagogi Mohylewera. Zabytkowy budynek odsłania detale **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. JIM BIAŁYSTOK/MARCIN JAKOWIAK

W Salonie Ogrodowym Pałacu Branickich trwają wiosenne nasadzenia, które już wkrótce zachwycą kolorami. Jak informuje magistrat, na rabatach pojawi się ponad 9 tysięcy roślin – m.in. pierwiosnki, stokrotki i niezapominajki. Uzupełnieniem będą także tysiące roślin cebulowych: tulipany, hiacenty, narcyzy, lilie i szachownice cesarskie.

STRAŻ GRANICZNA

Migranci i kurierzy przy granicy

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Rutce-Tartak zatrzymali dwóch obywateli Ukrainy, którzy przewozili trzech cudzoziemców niespełniających warunków wjazdu i pobytu w naszym kraju.

Jak informuje POSG, we wtorek niedaleko od granicy patrol z Placówki SG w Rutce-Tartak, wraz z pełniącym z nimi służbę żołnierzem WOT, zatrzymali do kontroli auto, którego kierowcą był obywatel Ukrainy. W pojeździe marki Mazda jako pasażer znajdował się drugi obywatel Ukrainy. Kierowca oraz pasażer nie potrafili w jednoznaczny sposób wyjaśnić celu oraz miejsca ich podróży. Chwilę później trzech obywateli Afganistanu podszło do kontrolowanego pojazdu. Cudzoziemcy nie posiadali przy sobie dokumentów uprawniających ich do wjazdu i pobytu na terytorium naszego kraju.

W toku dalszych czynności ustalono, iż obywatele Ukrainy podwieźli

obywateli Afganistanu po stronie litewskiej w okolicy granicy, tam migranci przekroczyli pieszo granicę w miejscu niedozwolonym wbrew obowiązującym przepisom. Następnie kurierzy mieli ich odebrać po stronie polskiej w umówionym miejscu i przewieźć w głąb Polski.

Jak informuje POSG, obywatele Afganistanu zostali przekazani stronie litewskiej w ramach readmisji. Obywatelom Ukrainy za organizowanie i pomocnictwo w organizowaniu nielegalnego przekroczenia granicy grozi do 8 lat pozbawienia wolności. Ponadto, obaj otrzymali decyzje zobowiązujące ich do powrotu do kraju pochodzenia wraz z zakazem wjazdu na terytorium Polski i innych państw Schengen na okres 7 lat.

W 2026 roku na granicy polsko-litewskiej zatrzymano 16 osób za pomocnictwo w organizowaniu nielegalnego przekraczania granicy. opr. (R)

BIAŁYSTOK TO KOLEJNE DZIEŁO ADAMA ZDANOWICZA

Rower, który odmienił życie dziesięciolatka

Społeczeństwo
Magda Ciasnowska

W Białymstoku powstał wyjątkowy rower, który odmienił życie 10-letniego Nathana. Dzięki pomocy Adama Zdanowicza chłopiec chorujący na zespół TAR może teraz jeździć na dwóch kółkach tak, jak jego rówieśnicy.

Nathan urodził się bez ramion i przedramion. Jednak to nie zatrzymało go przed realizowaniem dziecięcych marzeń. Jednym z nich była możliwość samodzielnej jazdy na rowerze, choćby po to, by pojechać do sklepu po ulubione słodycze, jak jego rówieśnicy. To marzenie udało się spełnić dzięki pomocy Adama Zdanowicza. Białostoczanin od lat zajmuje się tworzeniem rowerów customowych. Na swoim koncie ma nie tylko wyjątkowe, spektakularnie prezentujące się realizacje, ale też wiele pojazdów stworzonych specjalnie z myślą o użytkownikach mających specjalne potrzeby. To m.in. osoby niskorosłe.

- Mama Nathana znalazła mnie prawdopodobnie dzięki moim wcześniejszym realizacjom. Uznała, że skoro Nathan jest zbudowany w bardzo nietypowy sposób i ma tzw. zespół TAR, to być może będę w stanie dopasować dla niego rower. Ifaktycznie, udało się - cieszy się konstruktor.

Ale cały proces, od projektowania po wykonanie, był długotrwały. Rower dla Nathana powstał w wyniku zdalnej współpracy, w której każdy detal miał znaczenie. - Rower jest w pełni dopasowany do jego potrzeb. Ręce Nathana są asymetrycznie wykształcone, dlatego kierownica musiała mieć możliwość regulacji zarówno w pionie, jak i w różnych płaszczyznach obrotu. Dzięki temu Nathan mógł wreszcie przyjąć ergonomiczną pozycję na rowerze. Wcześniej jeździł praktycznie leżąc na kierownicy - opowiada Adam.



FOT. FACEBOOK/ ADAM ZDANOWICZ

Adam Zdanowicz spełnił rowerowe marzenie Nathana

Każdy ruch, każda pozycja były testowane tak, by zapewnić maksymalny komfort i bezpieczeństwo.

W końcu kilka dni temu chłopiec po raz pierwszy usiadł swoim nowym rowerze. - Musiał przyzwyczać się do nowej, ergonomicznej pozycji, której wcześniej nie znał. Po odpowiednim ustawieniu siodełka i kierownicy oraz dostosowaniu pozycji nóg, Nathan stopniowo oswajał się z nowym sposobem jazdy. Po kilku próbach wszystko zaczęło działać naturalnie. Nauczył się nowego sposobu hamowania i kierowania, a rower szybko stał się spełnieniem jego marzeń. Był bardzo szczęśliwy - przyznaje z uśmiechem Białostoczanin.

- Nathan jest zachwycony, ponieważ rower nie tylko świetnie się prezentuje, ale jest też idealnie dopasowany do jego

sylwetki i dłoni - można przeczytać na facebookowym profilu chłopca „Nathan - Wojownik z TARczą”.

Jak mówi konstruktor, doświadczenie, które pozwala mu tworzyć tego typu pojazdy, wywodzi się z budowy rowerów customowych, gdzie kluczowa jest ergonomia i komfort jazdy. - Te same zasady przenosimy na konstrukcje dla osób o szczególnych potrzebach. Dzięki temu możemy skutecznie odpowiadać na bardzo różne wyzwania. Często trafiają do mnie sprawy, których inni nie podejmują, bo są trudne, niestandardowe albo po prostu mało opłacalne. Tym większą satysfakcję daje moment, kiedy dziecko rusza na rowerze dostosowanym specjalnie do niego. Widok uśmiechu, zarówno dziecka, jak i jego rodziców, to największa nagroda - podkreśla.

Jutro w naszej gazecie Puls

● Hajnówka kończy 75 lat. Z drzewnej nogi musi przenieść ciężar na turystyczną ● Dart to więcej niż tylko rzut lotką. Grupa zapaleńców gra już od 30 lat

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskاپress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Systemy AI są coraz bardziej sprawcze w świecie cyfrowym

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

Platformy takie jak Rent-a-Human pozwalają algorytmom zlecać ludziom zadania w świecie fizycznym - od wizyt w urzędach po działania performatywne. To eksperyment, który może pogłębić istniejące nierówności i wyzwanie rynku pracy - powiedział PAP dr Alek Tarkowski, socjolog i badacz świata cyfrowego.

W lutym tego roku pojawiła się platforma Rent-a-Human, która pozwala - w dużym uproszczeniu - sztucznej inteligencji wynajmować ludzi do wykonywania zadań w świecie fizycznym. Mówimy o wizytach w urzędach, robieniu zdjęć, ale też działaniach o charakterze performatywnym. Czy to rzeczywiście nowy etap gospodarki cyfrowej?

To bardzo ciekawy przypadek, ale też taki, który wymaga pewnego zdystansowania się od narracji technologicznego przełomu. Z jednej strony rzeczywiście mamy tu element nowości - pojawia się koncepcja, w której to nie człowiek bezpośrednio zleca pracę, lecz agent AI, który działa w jego imieniu lub półautonomicznie. Z drugiej strony, jeśli spojrzymy szerzej, to jest to raczej rozwinięcie dobrze znanych modeli, często opartych na wyzysku pracowników. Platformy pracy na żądanie funkcjonują od lat - czy to w formie mikrozleceń, czy

usług takich jak transport lub dostawy. Rent-a-Human wpisuje się w ten trend, ale wprowadza nowy element: ukrycie zleceniodawcy za warstwą algorytmu.

Jak dokładnie działa ten model? Co faktycznie robią ludzie wynajmowani przez AI?

W teorii mechanizm jest stosunkowo prosty. Agent AI otrzymuje określony cel - na przykład zdobycie informacji, weryfikację miejsca albo wykonanie dokumentacji. Ponieważ działa wyłącznie w środowisku cyfrowym, korzysta z platformy, by zlecić wykonanie zadania człowiekowi. Te zadania są bardzo różnorodne. Część ma wyraźny sens ekonomiczny - jak zdobycie dokumentu w archiwum, gdzie trzeba fizycznie się pojawić, albo wykonanie zdjęć nieruchomości. Ale są też zadania bardziej eksperymentalne, które pokazują granice i ambicje tego modelu - jak polecenie stania na ulicy z tabliczką „płaci mi AI”. To pokazuje, że mamy do czynienia nie tylko z narzędziem biznesowym, ale też z eksperymentem społecznym, który bada, jak ludzie reagują na zlecenia od algorytmu. Dla ścisłości trzeba też podkreślić, że to na razie głównie chwyt marketingowy - bardzo mało transakcji naprawdę doszło do skutku.

Czyli człowiek staje się w tym modelu fizycznym „przedłużeniem” sztucznej inteligencji?



FOT. WIKIPEDIA.PL

To bardzo trafne ujęcie. Dzisiejsze systemy AI są coraz bardziej sprawcze w świecie cyfrowym - potrafią analizować dane, generować treści, wykonywać ciągi operacji na komputerze. Ale w pewnym momencie trafiają na granicę: rzeczywistość fizyczną. I wtedy potrzebują człowieka jako interfejsu. Kogoś, kto pójdzie w konkretne miejsce, porozmawia z innymi ludźmi, wykona czynność wymagającą obecności. W tym sensie Rent-a-Human bardzo dobrze pokazuje zarówno potencjał, jak i ograniczenia obecnej generacji AI.

Jednocześnie trudno nie zauważyć, że to przypomina znane już modele - choćby platformy kurierskie, gdzie algorytm zarządza pracą ludzi. Zdecydowanie. Już dziś mamy do czynienia z tzw. zarządzaniem algorytmicznym - systemy przydzielają zadania,

oceniają pracowników, ustalają wynagrodzenie. Różnica polega na tym, że w tych modelach za algorytmem stoi jasno określona firma. W przypadku takich platform jak Rent-a-Human ten związek zaczyna się rozmywać. Jeśli zleceniodawcą jest agent AI, pojawia się pytanie: kto faktycznie ponosi odpowiedzialność? Twórca systemu? Operator platformy? Użytkownik, który „uruchomił” agenta?

No właśnie - odpowiedzialność prawna i bezpieczeństwo. Kto odpowiada za skutki takiej pracy?

Na dziś odpowiedź brzmi: to jest obszar w dużej mierze nieuregulowany. Systemy prawne nie nadążają za takimi modelami. W klasycznych platformach już mamy problem z ustaleniem statusu pracownika i odpowiedzialności za zdarzenia. Wprowadzenie AI jako pośrednika dodatkowo komplikuje sytuację. Może się okazać, że odpowiedzialność ulega rozproszeniu - i w praktyce trudno ją przypisać komukolwiek. Europa próbuje na to odpowiedzieć poprzez regulacje, takie jak AI Act czy dyrektywy dotyczące pracy platformowej, ale proces legislacyjny jest znacznie wolniejszy niż rozwój technologii. Kraje takie jak Stany Zjednoczone raczej nie zechcą tego regulować, zostawiając sprawę wolnemu rynkowi.

Do tego dochodzi kwestia wynagrodzeń i rozliczeń -

w przypadku tej platformy wyłącznie w kryptowalutach. To istotny element. Kryptowaluty umożliwiają funkcjonowanie poza tradycyjnymi systemami finansowymi. To oznacza większą elastyczność, ale też mniejszą kontrolę - zarówno podatkową, jak i regulacyjną. W praktyce może to prowadzić do sytuacji, w której powstaje równoległa gospodarka pracy - bez składek, bez zabezpieczeń społecznych, bez przejrzystości.

Na ile powinniśmy traktować takie platformy jako zapowiedź realnej zmiany?

Na dziś powiedziałbym, że to wciąż eksperymenty - ale eksperymenty, które warto traktować poważnie z perspektywy przyszłych wyzwań i zagrożeń. Wprawdzie w branży technologicznej mamy silną tendencję do tworzenia narracji o przełomach, bo te służą przyciąganiu uwagi i kapitału funduszy inwestycyjnych. Jednocześnie historia pokazuje, że część tych eksperymentów rzeczywiście przekształca się w trwałe modele gospodarcze. Dlatego kluczowe jest zachowanie równowagi: ani ignorowanie, ani bezkrytyczne przyjmowanie tych wizji.

Czy ostatecznie AI może stać się pracodawcą?

Na obecnym etapie - nie w pełnym sensie. Zawsze gdzieś w tle jest człowiek: projektant, właściciel, inwestor. Natomiast możemy mieć

do czynienia z sytuacją, w której ta relacja staje się coraz mniej widoczna. I to jest kluczowe pytanie na przyszłość: co się dzieje, gdy przestajemy widzieć, kto podejmuje decyzje ekonomiczne? Bo wraz z tym znika też możliwość egzekwowania odpowiedzialności i ochrony praw pracowników.

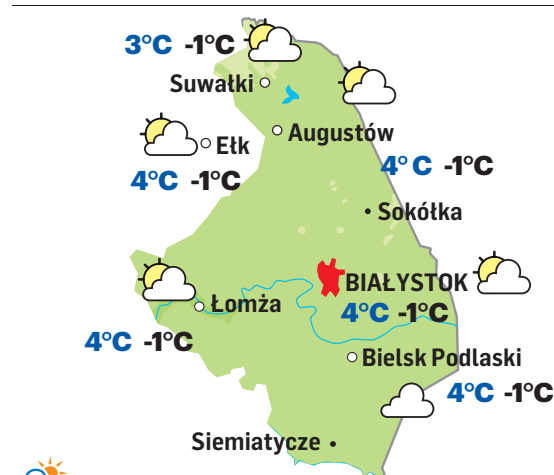
Jak pan sądzi, kiedy możemy się spodziewać rewolucji AI na rynku pracy?

Mogę na to odpowiedzieć tylko anegdotą. W ubiegłym roku opublikowano w Stanach głośny esej pt. „AI 2027” który prognozował, że już w 2027 roku pojawi się superinteligencja i całkowicie zmieni gospodarkę i rynek pracy. Jego twórcy, a szczególnie Daniel Kokotajło, który był głównym autorem, nie wychodzili z mediów, wszyscy chcieli rozmawiać o ich „ustaleniach”. Kilka miesięcy później ci sami ludzie zaczęli raczkami wycofywać się z tej daty: w ich wypowiedziach najpierw pojawił się 2028 rok, potem 2030, a w końcu przyznanie, że tak naprawdę nikt niczego nie jest pewien. W świecie technologii bardzo łatwo formułuje się radykalne tezy i bardzo trudne jest ich późniejsze weryfikowanie.

Ja jestem jednak pewna, że jeśli coś jest możliwe, to człowiek to zrobi.

Niewątpliwie, ja z kolei liczę, że uda nam się zachować kontrolę społeczną nad tymi zmianami.

Pogoda w regionie



meteo prog Źródło: meteo prog.pl

9 KWIETNIA 2026

Dzisiaj 99. dzień roku
Do sylwestra pozostało 266 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 5.41, zachód o godzinie 19.17. Dzień będzie trwać 13 godzin i 35 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 3 godziny i 21 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 2 minuty.

Imieniny dzisiaj obchodzą:
Maria, Marcelli

KALENDARIUM

1332

Krzyżacy wtargnęli do Polski, zagarniając Kujawy i ziemię dobrzyńską.

1860

Na wynalezionym przez Francuza Édouarda-Léona Scotta de Martinville (na portrecie) fonautografie zarejestrowano najstarsze nagranie ludzkiego głosu. To 20-sekundowe nagranie francuskiej piosenki ludowej „Au clair de la lune”.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1991

Podczas wizyty prezydenta Lecha Wałęsy w Paryżu podpisano polsko-francuski traktat o przyjaźni i solidarności.

2005

Księżę Walii Karol poślubił swoją wieloletnią kochankę Camillę Parker Bowles. Zostali uznani za małżonków przez lokalną urzędniczkę stanu cywilnego podczas 20-minutowej ceremonii w obecności 28 gości.

Meksykanie przed sądem. Mają uwagi do opinii biegłej

Z sądu
Agnieszka Domanowska, PAP

Nie udało się sądowi w Białymstoku zakończyć wczoraj procesu czterech Meksykanów oskarżonych o wytwarzanie na dużą skalę metamfetaminy. Jeden z nich chce wnieść uwagi do opinii biegłej badającej możliwości produkcyjne zlikwidowanego przez CBŚP laboratorium.

Biegła przygotowała opinię uzupełniającą w związku z dodatkowymi pytaniami prokuratora, które pojawiły się w trakcie procesu. Wczoraj w formie telekonferencji odpowiadała na pytania jednego z obrońców, ale kolejny adwokat złożył wniosek, by z opinią mógł zapoznać się i jego klient.

Wymaga to przetłumaczenia dokumentów na język hiszpański, potem oskarżony będzie mógł złożyć swoje pytania do biegłej; jej dodatkowa ekspertyza dotyczyła możliwości produkcyjnych narkotykowego laboratorium.

Mecenas Rafał Gulko, reprezentujący jednego z Meksykanów, przekonywał sąd, że bez tłumaczenia jego mocodawca nie ma możliwości skutecznej obrony.

Oskarżony chciałby mieć możliwość zapoznania się z opinią i wypowiedzenia się w tej sprawie, a przebywa w areszcie w Hajnówce, gdzie nie ma tłumacza języka hisz-



Proces został odroczony do połowy maja. Sąd zaznaczył, że będzie dążył by wówczas postępowanie się zakończyło

pańskiego - argumentował adwokat. Podkreślał też, że sprawa ma dla jego klienta zasadnicze znaczenie: w opinii biegłej pojawiają się bowiem różnice rzędu kilkuset kilogramów w stosunku do zarzutów prokuratorskich.

Biegła oceniła w uzupełniającej opinii, że laboratorium miało możliwość wyprodukowania - z formy płynnej - nawet 800 kg metamfetaminy w formie krystalicznej

Prokurator Grzegorz Giedrys wniósł o nieuwzględnienie wniosku. Co ciekawe, jeden z czterech oskarżonych również nie chciał, żeby rozprawę odroczone.

- Chciałbym, żeby już dziś to się skończyło - mówił.

Sąd zdecydował jednak inaczej - zgodził się na przetłumaczenie opinii biegłych i przedstawienie jej oskarżonym. Następny termin wyznaczono na 14 maja.

Biegła podczas przesłuchania podtrzymała swoją pisemną opinię. W uzupełniającej podkreśliła, że laboratorium miało

możliwość wyprodukowania z formy płynnej nawet 800 kilogramów metamfetaminy w formie krystalicznej. Wyjaśniła jednocześnie: - Podawane przeze mnie wartości - w tym ilość rzędu 802 kilogramów - należy traktować jako szacunkowe i teoretyczne. Dokładne ustalenie ilości możliwej do wytworzenia wymagałoby przeprowadzenia dodatkowych badań.

Czterech Meksykanów w wieku od 42 do 50 lat zatrzymano we wrześniu 2024 roku w wynajętym domu na obrzeżach wsi Orla koło Bielska Podlaskiego. Na ich ślad wpadli policjanci z łódzkiego oddziału CBŚP, którzy najpierw obserwowali posesję, a następnie - wspólnie z funkcjonariuszami z Bielska Podlaskiego - przeprowadzili akcję. Trzech mężczyzn schwytano na gorącym uczynku, czwartego - po krótkim pościgu.

Prokuratura zarzuca oskarżonym nie tylko produkcję narkotyków, ale też działanie w zorganizowanej grupie przestępczej. Śledczy nie wykluczają, że Meksykanie współpracowali z kimś z Polski, a produkcja miała trafić na lokalny rynek. Sprzęt laboratoryjny i odczynniki chemiczne kupiono w sklepach stacjonarnych i przez internet. Samą posesję wynajęto za pośrednictwem serwisu internetowego - bez bezpośredniego kontaktu z właścicielem.

Pijani kierowcy na drogach. 26 osób zatrzymanych w jeden dzień w Podlaskiem

Z policji
opr. AD

We wtorek podlascy policjanci przeprowadzili zakrojone na szeroką skalę działania kontrolne na drogach województwa. Spośród ponad 15 tysięcy skontrolowanych kierowców 26 wsiadło za kierownicę pod wpływem alkoholu. Jeden jechał po zażyciu narkotyków.

Do wtorkowych działań skierowano 220 funkcjonariuszy, którzy łącznie skontrolowali trzysta piętnaście kierowców. Policjanci zatrzymali również dwie osoby poszukiwane przez wymiar sprawiedliwości.

- Wszyscy kierowcy, którzy zdecydowali się wsiąść za kierownicę auta „na podwójnym gazie” stracili prawa jazdy, a ich dalszym losem zajmie się sąd. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności - mówi mł. insp. Tomasz Krupa, rzecznik prasowy podlaskiej policji.

Nietrzeźwych kierowców zatrzymano w różnych częściach województwa. W powiecie monieckim mężczyzna prowadzący Citroena miał blisko 1,5 promila alkoholu. Stracił prawo jazdy, a pojazd przejęła osoba przez niego wskazana. W rejonie Wysokiego Mazowieckiego w ciągu pół godziny policjanci zatrzymali dwóch kierowców - 63-latką z ponad pół promilem i 57-latką z blisko pół promilem alkoholu.

Sz szczególnie aktywny dzień mieli funkcjonariusze w Czarnej Białostockiej. Przed godz. 6 rano zatrzymali kierowcę Peugeota z blisko dwoma promilami alkoholu. Dwie godziny później w tym samym miejscu kontroli nie przeszedł 67-letni kierowca Opla - badanie wykazało ponad pół promila. Pół godziny później, znów w Czarnej Białostockiej, wsiadł za kierownicę 25-latek z pół promilem alkoholu w organizmie.

W Sokółce policjanci zatrzymali 63-letniego obywatela Białorusi prowadzącego Volkswagena z blisko pół promilem alkoholu. Sokółska drogówka zauważyła też rowerzystę, który miał wyraźny problem z utrzymaniem równowagi. Badanie alkomatem wykazało u 35-latka ponad dwa promile - mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 2500 złotych. Przy okazji sprawdzenia w policyjnych systemach okazało się, że jest poszukiwany. Miał do odbycia karę 15 dni aresztu. Po opłaceniu zaletę grzywny został zwolniony.

W gminie Turośl policjanci zatrzymali 41-latką prowadzącego Renaulta z wynikiem 0,7 promila. Okazało się, że pasażer jadącego z nim w aucie jest poszukiwany przez sąd w Legionowie - jeszcze tego samego dnia trafił do zakładu karnego. Kilka minut później w gminie Mały Płock funkcjonariusze skontrolowali 44-letniego kierowcę Mercedes, który miał ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie.

Oskarżony ws. obietnicy blisko 5 mln dolarów łapówki

Z prokuratury
PAP

Białostocka prokuratura regionalna skierowała do sądu akt oskarżenia wobec podlaskiego przedsiębiorcy, któremu zarzuca, że obiecywał ponad 4,9 mln dolarów łapówki w związku z przetargami w Kenii, związanymi z projektami dotyczącymi modernizacji rolnictwa w tym kraju.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Jeśli postawione zarzuty potwierdzą się, mężczyźnie grozi do dwunastu lat więzienia - poinformowała prokuratura.

Śledztwo trwało blisko 10 lat, było kilka razy zawieszane (m.in. w oczekiwaniu na zagraniczną pomoc prawną). Dotyczyło obietnicy udzielenia w bliżej nieustalonym czasie, w okresie od pierwszego kwartału 2014 r.

do końca 2015 r., korzyści majątkowej znacznej wartości (w kwocie nie mniejszej niż 4 912 847 dolarów, stanowiącej równowartość 19 160 103 zł) osobie pełniącej funkcję publiczną w Republice Kenii - poinformował rzecznik Prokuratury Regionalnej w Białymstoku Zbigniew Szpiczko.

Miało to być związane z przetargiem i zawarciem umowy międzynarodowej między Kenią a Polską, na finansowanie projektów w dziedzinie modernizacji rolnictwa. Jak podała prokuratura, śledztwo zostało wszczęte w sierpniu 2016 roku, z zawiadomienia Dyrektora Fundacji Promocji Media-

Śledztwo trwało blisko 10 lat, było kilka razy zawieszane (między innymi w oczekiwaniu na zagraniczną pomoc prawną)

cji i Edukacji Prawnej LEX NOSTRA w Warszawie. Po zawieszeniu ponownie zostało podjęte w listopadzie 2024 r. Akt oskarżenia trafił do Sądu Okręgowego w Białymstoku.

W marcu ub. roku przedsiębiorca wydał oświadczenie, które opublikowała Izba Przemysłowo-Handlowa w Białymstoku. Było związane przede wszystkim z tym, iż w mediach pojawiły się publikacje łączące go z obywatelem Białorusi, którym interesowała się ABW, w związku z podejrzeniami o kontakty ze służbami na Białorusi i w Rosji. Oskarżony zaprzeczył wówczas, by był objęty śledztwem dotyczącym szpiegostwa, ale przyznał, iż od 2016 roku toczy się śledztwo w sprawie „rzekomej obietnicy udzielenia korzyści majątkowej w związku z przetargami w Republice Kenii”.

„Przez 9 lat prowadzenia postępowania, 7 lat sprawa była za-

wieszona. Co znamienne, w 2018 roku podjęto postępowanie tylko po to, żeby przedstawić mi zarzut, po czym śledztwo znowu zawieszono. Tylko raz byłem wezwany do składania wyjaśnień. Prokuratura regionalna zabrania mi wypowiadania się w sprawie, stąd nie mogę upublicznić dowodów na moją korzyść i komentować zebranych przez prokuraturę materiałów” - głosi jego oświadczenie, opublikowane w marcu 2025 r.

Prokuratura poinformowała w komunikacie, że ówczesnemu podejrzanemu, a obecnie oskarżonemu przedsiębiorcy, w lutym 2019 roku ogłoszono zarzuty, w tym obietnicy udzielenia korzyści majątkowej znacznej wartości osobie pełniącej funkcję publiczną w państwie obcym, w związku z pełnieniem tej funkcji. Zarzuty były potem uzupełniane w październiku 2025 oraz w styczniu 2026 roku.

KADRY

Trzy osoby chcą być dyrektorem

Są chętni do kierowania Teatrem Dramatycznym im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku. O tym, komu marszałek ostatecznie przekaze ster podległej samorządowi województwa instytucji kultury będzie wiadomo na przełomie maja i czerwca. Nowy dyrektor otrzyma angaż na pięć lat.

- Wpłynęły trzy oferty w konkursie na dyrektora Teatru Dramatycznego - poinformowała Małgorzata Półtorak, rzeczniczka prasowa marszałka województwa podlaskiego.

Dodała, że oferenci wyrazili zgodę na przetwarzanie ich danych osobowych tylko na potrzeby postępowania konkursowego.

- Komisje konkursowe zarówno w przypadku opery jak i teatru nie zostały jeszcze powołane - zaznaczyła Małgorzata Półtorak.

Ofertry na stanowisko dyrektora teatru zostaną rozpatrzone do 29 maja 2026 roku. Osoba ta będzie sprawowała - tak samo jak w przypadku Opery i Filharmonii Podlaskiej (zgłosiło się pięć osób) - funkcję przez pięć sezonów artystycznych. - Obejmie ją nie wcześniej niż 1 września 2026 roku - dodała Półtorak.

Zgodnie z wymogami konkursu kandydat musi mieć m.in. wykształcenie wyższe magisterskie, co najmniej 15-letni staż pracy oraz co najmniej 5-letnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym w jednostkach sektora finansów publicznych.

Obecnie przy ul. Elektrycznej trwa ciągnący się od kilku lat remont zabytkowego budynku. Na ten cel samorząd regionalny przekaze w tym roku prawie 40 mln. Remont ma się zakończyć w 2027 r. (WAL)

Powstaną kolejne odcinki ścieżek rowerowych. Miasto czeka na oferty

Przetargi
Andrzej Kłopotowski

Pierwsza planowana jest w rejonie dworca PKP. Dru-ga - na Marcuku. Miasto ogłasza kolejne przetargi na budowę dróg rowerowych w mieście.

Miasto zaplanowało już ścieżki rowerowe przy ulicach Komisji Edukacji Narodowej (od Narodowych Sił Zbrojnych do Hugona Kołłątaja), Stefana Żeromskiego (od Transportowej do Kazimierza Pułaskiego) oraz Alei Jana Pawła II (od Wierzbowej do Alei Konstytucji 3 Maja). Teraz dochodzą kolejne przetargi. W planie jest ścieżka, która pozwoli dojechać z Antoniuka na osiedle Młodych.

Przedmiotem zamówienia są roboty budowlane polegające na budowie drogi dla rowerów w Białymstoku wzdłuż ul. Zwycięstwa na odcinku od Alei Solidarności do ul. Kolejowej oraz wzdłuż ul. Kolejowej i ul. Kny-szyńskiej, pod wiaduktem Alei Solidarności - informuje wiceprezydent Tomasz Klim nadzorujący m.in. inwestycje w mieście.

Na części ma to być odrębna ścieżka, na części droga dla pieszych i rowerów. W sumie ma to być około 340 metrów drogi dla rowerów wzdłuż ul. Zwycięstwa, około 380 m drogi dla pieszych i rowerów również wzdłuż Zwycięstwa a także około 115 m drogi dla rowerów wzdłuż ul. Kny-szyńskiej (pod wiaduktem Alei Solidarności) i około 180 m drogi dla pieszych i rowerów wzdłuż ul. Kolejowej do przebudowy. Od Al. Solidarności do Choroszczańskiej ścieżka ma bieć po stronie dawnego technikum mleczarskiego i „Polmożbytu”, dalej, do dworca, po stronie przeciwnej. Na oferty miasto czeka do 5 maja.

Z kolei na Marcuku zaplanowano ułatwienia dla użytkowników dwóch kółek po obu stronach Hetmańskiej. Od Marcukowskiej do Popiełuszki (po stronie Stawów Marcukowskich) ma to być droga pieszo-rowerowa. Połączy się ze ścieżką istniejącą już w rejonie ronda Fiedorfa „Nila”. Z kolei po stronie aresztu ma powstać ścieżka do dojazdu prowadzącego pod stare tunele. Tu termin składania ofert mija 24 kwietnia.

Prace trwają. Synagoga Mohylewera odsłania detale

Inwestycje
Andrzej Kłopotowski

Po zburzeniu powojennej do-budówki w murze dawnej sy-nagogi Samuela Mohylewera ukazało się zasłonięte do tej pory sklepienie lukowe okna. Obrońcy zabytków podnoszą, że podobne okna mogą być pod tynkiem również na fron-cie. I apelują, by miasto to sprawdziło. Sprawą zainteresował się resort kultury.

Bożnica Mohylewera przy ulicy Branickiego to zaledwie jedna z trzech białostockich synagog, które przetrwały II wojnę światową (dwie pozostałe to synagoga piaskowa na Pięknej i synagoga Cytronów przy Waryńskiego). Powstała na początku XX wieku. Po wojnie została przekształcona na kino, później na salę bokserską klubu „Gwardia”. Ostatnie lata była nieużytkowana.

Obecnie zaczęły się prace związane z przekształceniem dawnej bożnicy na nową siedzibę Domu Kultury „Śródmieście”. Po zburzeniu powojennej



FOT. W. WOJTKIEWICZ

W trakcie trwających prac remontowych budynku dawnej synagogi odsłonięto oryginalne okno

dobudówki od strony gmachu magistratu, w którym działa Departament Obsługi Mieszkańców, odsłonięta została boczna ściana synagogi. Widać w niej oryginalne ostre łuki okna. Dostrzec można też zaokrąglony narożnik bożnicy.

- Można przypuszczać, że podobne łuki są nad oknami na froncie synagogi. Są tylko zasłonięte tynkiem. Dobrze by było przeprowadzić badania i sprawdzić czy zachowały się

do dziś. A jeśli tak, pojawia się pytanie po co piaskować takie okna na szkło, skoro możemy mieć oryginały? - pyta Barbara Tomecka z białostockiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. I apeluje do miasta, by to sprawdzić. Dodaje też, że synagoga już dawno powinna być zabytkiem rejestrowym (znajduje się tylko w ewidencji zabytków).

O odsłoniętym oknie w fasadzie bocznej wiedzą już konserwatorzy zabytków. Zdjęcia

przesłaliśmy do konserwatora miejskiego Dariusza Stankiewicza (sprawuje pieczę nad zabytkami w Białymstoku i prowadzi sprawę synagogi) i konserwatora wojewódzkiego Adama Musiuka. Zapytaliśmy też, czy w planach są badania na froncie synagogi.

- Mam świadomość jak ważny jest to obiekt. Dlatego wierzę w profesjonalizm Miejskiego Konserwatora Zabytków i wykonawcy. Wiem, że sprawę monitoruje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i zwróciło się już do konserwatora miejskiego o informacje w kontekście odsłoniętych elementów dawnej synagogi - mówi Adam Musiuk, Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

- W związku ze zmianą przeznaczenia budynku z Biura Rady Miasta na Dom Kultury „Śródmieście” wszystkie elementy już ujawnione oraz te, które będą odkryte, zostaną uwzględnione w projekcie zamiatnym - zapowiada Urszula Boublej, rzecznik prezydenta Białegostoku.

AUTOREKLAMA

0111498951

KARMA WRACA

Odbierz sadzonkę w zamian za **wsparcie zwierząt**

Mamy aż **800 krzewów** do rozdania!

Przynieś:

- karmę suchą lub moką dla psów i kotów
- miski • smycze, obroże • zabawki
- gryzaki • koce • legowiska • inne akcesoria

Każdy gest ma znaczenie

11
KWIETNIA
CH G City Biała
w Białymstoku
godz. 10-16
lub do wyczerpania
sadzonek

ORGANIZATOR AKCJI

PARTNER STRATEGICZNY

ORGANIZATOR ZBIÓRKI

PARTNER MEDIALNY



Żołnierze doskonalili swoje umiejętności za kierownicą

Wojsko
Magda Ciasnowska

Żołnierze 18. Pułku Rozpoznawczego uczestniczyli w specjalistycznym szkoleniu z zakresu doskonalenia techniki jazdy. Warsztaty zostały przygotowane przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Białymstoku i miały na celu podniesienie poziomu bezpieczeństwa oraz rozwinięcie umiejętności reagowania w trudnych warunkach.



FOT. MAGDA CIASNOWSKA

Trening odbywał się w wymagających warunkach

Dwudniowy program szkolenia, które odbyło się tuż po świętach wielkanocnych (7 i 8 kwietnia), obejmował zarówno część teoretyczną, jak i praktyczną.

- Na Podlasiu pojawia się coraz więcej wojska. Jesteśmy tutaj stałymi bywalcami i uczestnikami ruchu. Jednak nasze pojazdy są specyficzne. Niejednokrotnie wybiegają poza gabaryty normalnych samochodów, jakie jeżdżą po podlaskich drogach. Dlatego chcemy też doskonalić swoje umiejętności, aby czuć się na tych drogach pewnie i bez-

piecznie - podkreśla płk Piotr Ciapka, dowódca 18. Białostockiego Pułku Rozpoznawczego.

Pierwszego dnia zajęcia odbyły się w siedzibie WORD. Tam uczestnicy zapoznali się z zasadami bezpiecznego prowadzenia pojazdów oraz technikami radzenia sobie w sytuacjach zagrożenia. Ważnym elementem były również zagadnienia związane z udzielaniem pierwszej pomocy, które omówił ratownik medyczny.

Drugi dzień poświęcono ćwiczeniom praktycznym

na terenie Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy w Wasilkowie. Żołnierze mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności w kontrolowanych, ale wymagających warunkach. Wykorzystując specjalistyczną infrastrukturę, w tym płyty poślizgowe, trenowali m.in. wychodzenie z poślizgu, hamowanie awaryjne oraz odzyskiwanie panowania nad pojazdem.

- Ten tor daje szerokie możliwości sprawdzenia, jak zachowuje się pojazd w ekstremalnych warunkach - mówi Tomasz Fiłończuk, dyrektor WORD w Białymstoku. - Im więcej potu na treningu, tym mniej krwi w boju. Jesteśmy dumni z tego, że możemy przyczynić się do ogólnie pojętego bezpieczeństwa i szkolić tych, którzy na co dzień dbają właśnie o bezpieczeństwo naszego społeczeństwa.

Zajęcia prowadzone przez doświadczonych instruktorów pozwoliły uczestnikom zdobyć wiedzę i praktykę, które mogą okazać się kluczowe w codziennej służbie.

Włamał się do cudzego domu i zasnął w łóżku

Bielsk Podlaski
opr. (R)

25-latek włamał się do cudzego domu i zasnął w łóżku. Zbudzili go policjanci, którzy przyjechali na miejsce.

Mężczyzna opiekujący się niezamieszkałym domem w gm. Bielsk Podlaski zauważył wybitą szybę w oknie i usłyszał dobiegające z budynku hałasy. W środku zastał obcego mężczyznę leżącego w łóżku. Na miejsce wezwano policję.

Okazało się, że nietrzeźwy 25-latek wszedł do środka budynku wybijając szybę w oknie. Zabrał durszlak oraz łyżkę do zupy, które schował do swojego plecaka. Następnie 25-latek położył się w łóżku i zasnął. Zbudził się, kiedy na miejsce przyjechali policjanci. Mundurowi oprócz przedmiotów kuchennych znaleźli też przy mężczyźnie maczetę, nóż, kastet oraz gaz pieprzowy.

Po wytrzeźwieniu 25-latek usłyszał zarzut usiłowania kradzieży z włamaniem. Grozi mu kara do 10 lat więzienia.

REGION



FOT. PAWEŁ KRUKOWSKI/UMWP

- Tymi dotacjami dziękujemy państwu za waszą pracę w naszych małych ojczyznach - mówił marszałek Łukasz Prokorym podczas wczorajszej uroczystości podpisania umów z podlaskimi klubami sportowymi. 2,1 mln zł to pula środków, które otrzymały 44 kluby z Białegostoku i powiatów: białostockiego, wysokomazowieckiego, siemiatyckiego, hajnowskiego i bielskiego. Łącznie organizacjom sportowym z całego województwa przyznano blisko 5 mln zł.

Szkolenia sportowe, zakup sprzętu, rozwój infrastruktury czy udział drużyn w rozgrywkach centralnych to główne obszary, na które przeznaczone zostanie wsparcie finansowe dla klubów sportowych z regionu. Dzięki tym środkom organizacje mogą podnosić poziom sportowy, poprawiać warunki treningowe oraz zwiększać swoją konkurencyjność na arenie krajowej. - W imieniu wszystkich klubów i stowarzyszeń, które podpisały dzisiaj umowy, chciałbym bardzo podziękować zarządowi województwa za to, że dostrzegacie naszą pracę, pasję, dzięki której integrujemy środowisko naszych małych ojczyzn, ale też całego województwa dzięki rozgrywkom, w których uczestniczymy - mówił Jacek Tymiński, wiceprezes Klubu Sportowego „Wasilków”.

Pieniądze zostały przyznane w ramach półrocznego konkursu dotyczącego organizacji szkoleń sportowych oraz współzawodnictwa w seniorskich grach zespołowych w 2026 roku. Kolejne rozdanie marszałek zapowiedział na maj br.

AUTOREKLAMA

Polecamy →



**strona
podróży**



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie zapraszają prezydenta

Czwórka sędziów Trybunału Konstytucyjnego, którzy zostali wybrani przez Sejm, ale nie złożyli ślubowania przed prezydentem, zaprosiła Karola Nawrockiego do Sejmu, by móc dokonać tej formalności.

„Wobec braku jakiegokolwiek odpowiedzi ze strony Kancelarii Prezydenta uprzejmie zapraszam Pana Prezydenta w dniu 9 kwietnia 2026 r. o godz. 13.30 do sali plenarnej Sejmu RP, gdzie złożę ślubowanie w celu podjęcia obowiązków sędziego Trybunału

Konstytucyjnego” - czytamy w datowanym na wtorek piśmie sędziego Marcina Dziurdy, do którego treści dotarła PAP. Podobne pisma skierowała do prezydenta pozostała trójka wybranych 13 marca przez Sejm nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Anna Korwin-Piotrowska, Krystian Markiewicz i Maciej Taborowski.

Prezydent Karol Nawrocki przyjął ślubowanie od dwójki sędziów wówczas wybranych: Dariusza Szostka i Magdaleny Bentkowskiej.

OPOLE

Narodziny takina złotego



W opolskim ogrodzie zoologicznym kilka dni temu przyszedł na świat takin złoty. To już trzecie narodziny tego niezwykle rzadkiego gatunku w tym zoo w ostatnich latach. Na profilu facebookowym opolskiego zoo trwa konkurs na najciekawsze imię dla nowej mieszkanki ogrodu.

LUBLIN

Ukradli biżuterię za ponad milion

39-letni mężczyzna oraz jego o cztery lata młodsza partnerka odpowiedzą za włamanie do jubilera i kradzież biżuterii wartej ponad 1,2 mln zł. Mężczyzna z peruką na głowie skradł drogocенności z salonu przy ul. Zana w Lublinie.

Do spektakularnego włamania doszło pod koniec marca w dzielnicy LSM w Lublinie. Policjanci szybko wpa-

dli na trop sprawców. Zatrzymano dwoje mieszkańców Lublina: 39-letniego mężczyznę oraz 35-letnią kobietę. Przy podejrzanych zabezpieczono ponad 20 tys. złotych. Z ustaleń śledczych wynika, że kobieta wcześniej pracowała u jubilera i mogła przekazać partnerowi informacje dotyczące zabezpieczeń. Za ten czyn grozi im nawet do 10 lat więzienia.

POZNAŃ

Nie żyje pięciomiesięczny chłopiec, który w minionym tygodniu trafił do szpitala w Poznaniu ze śladami przemocy, w tym z pękniętą kością czaszki. W środę rzecznik prasowy wielkopolskiej policji Andrzej Borowiak poinformował, że mimo wysiłków lekarzy nie udało się uratować życia chłopca. W związku z tą sprawą policjanci zatrzymali 40-letnią matkę chłopca, obywatelkę Gruzji oraz dwóch Mołdawian w wieku 21 i 25 lat.



Bez nadzoru rynku kryptoaktywów nie wiadomo, czy środki Polaków są bezpieczne

Krzysztof Gawkowski wicepremier i minister cyfryzacji

Rząd nie zamierza rezygnować z pakietu „Ceny Paliw Niżej”

oprac. Adam Kielar, KW
Warszawa

Premier Donald Tusk ogłosił, że mimo zawieszenia broni na Bliskim Wschodzie program CPN (Ceny Paliw Niżej) dalej będzie obowiązywał. Dotyczy on regulowanych cen paliw.

Premier Donald Tusk zabrał głos w tej sprawie przed środowym posiedzeniem rządu. Podkreślił, że rząd zamierza „dmuchać na zimne”.

- Nie zamierzamy rezygnować z tego mechanizmu, który wprowadziliśmy, bo będziemy dmuchać na zimne. Tym bardziej, że to zimne jest ciągle bardzo gorące, szczerze powiedziawszy - podkreślił szef rządu.

Tusk podkreślił, że mechanizm maksymalnej ceny paliw pozostaje, zgodnie z ustawą, jeszcze „na wiele tygodni”.

- Do dyspozycji ministra finansów pozostają decyzje - to można załatwiać od ręki - dotyczące akcyzy i VAT-u. Nadal - jestem o tym przekonany - będziemy mogli mówić o najtańszym paliwie tu w Polsce - powiedział premier.

Ceny paliw w Polsce

Minister energii Miłosz Motyka ogłosił nowe obwieszczenie dotyczące cen paliw na najbliższe dni.

Z opublikowanego w środę w Monitorze Polskim dokumentu wynika, że w czwartek, 9



Donald Tusk podkreślił w środę, że w kontekście cen paliw rząd zamierza „dmuchać na zimne”

kwietnia, cena maksymalna litra benzyny silnikowej bezołowiowej 95 z uwzględnieniem VAT wyniesie 6,27 zł. Cena benzyny bezołowiowej 98 z VAT będzie nie większa niż 6,88 zł za litr, a cena maksymalna oleju napędowego wyniesie 7,83 zł za litr, z uwzględnieniem VAT.

Co z wetem do ustawy o rynku kryptowalut?

W lutym prezydent Karol Nawrocki po raz drugi zawetował ustawę o rynku kryptoaktywów. Przepisy miały wprowadzić środki nadzorcze mające na celu przeciwdziałanie naruszeniom,

np. umożliwiły Komisji Nadzoru Finansowego wstrzymanie oferty publicznej kryptowalut. Ustawa o niemal identycznej treści została zawetowana przez prezydenta w listopadzie ub.r. Nowa ustawa różniła się jedynie wysokością maksymalnej stawki opłaty za nadzór.

Przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ministrów premier Tusk stwierdził, że „zbliża się nieuchronnie czas ponownego głosowania w Sejmie nad wetem prezydenta”. Jak przekonywał, ustawa o rynku kryptoaktywów nie jest nadregulacją, tylko ma „chronić ludzi przed zdarze-

niami, które mogą dramatycznie zaważyć na ich portfelach”.

- Mam informacje, które rodzą bardzo dramatyczne pytania, dlaczego PiS, Konfederacja i prezydent blokują te rozwiązania. (...) I być może ta informacja zmusi ich do refleksji - powiedział szef rządu.

Jak zaznaczył, z informacji przekazanych mu przez ABW wynika, że na przełomie października i listopada 2025 r., miesiąc przed głosowaniem (w Sejmie) weta prezydenta w sprawie regulacji rynku kryptowalut, prezes zarządu Zondacrypto Przemysław Kral dokonał wpłat na rzecz dwóch fundacji. Według premiera było to m.in. 450 tys. zł wpłaconych fundacji Instytutu Polski Suwerennej Zbigniewa Ziobry. Szef rządu dodał, że część z tych środków przeznaczono na prawników i obrońców Dariusza Mateckiego i księdza Michała Olszewskiego.

Tusk dodał, że inna spółka związana z Zondacrypto i Kralelem zrealizowała transakcję na rzecz fundacji pośła Przemysława Wiplera (Konfederacja) „Dobry Rząd” w wysokości 70 tys. euro. - Zondacrypto była też głównym sponsorem imprezy CPAC, imprezy prawicowych działaczy w trakcie kampanii prezydenckiej - powiedział premier.

Zwrócił się do marszałka Sejmu o możliwie szybkie przystąpienie do głosowania ws. odrzucenia prezydenckiego weta. PAP

Kłopoty posła Krzysztofa Szczuckiego. Do warszawskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko niemu

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prokuratura Okręgowa skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS Krzysztofowi Szczuckiemu za przekroczenie uprawnień gdy był prezesem Rządowego Centrum Legislacji.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej, prok. Piotr Antoni Skiba poinformował, że akt oskarżenia prokuratura skierowała w ten

wtorek. Przypomniawszy, że zarzucane politykowi czyny obejmują okres od listopada 2022 roku do października 2023 r. Wtedy to Szczucki utworzył Wydział Edukacji i Komunikacji w RCL. Według prokuratury zatrudniono w nim sześć osób z pominięciem procedur konkursowych, które „zamiast wykonywać zadania na rzecz wydziału, wykonywały czynności związane z promowaniem i kampanią wyborczą Krzysztofa Szczuckiego”.

„Osoby te odmawiały wykonywania poleceń Dyrektora Departamentu Prawa Ustrojowego i Edukacji, a pozostawały wyłącznie do osobistej dyspozycji Krzysztofa Szczuckiego. Z analizy dowodów zebranych w sprawie wynika, że ich wyłącznym zadaniem było promowanie osoby Krzysztofa Szczuckiego, w szczególności w czasie jego kampanii wyborczej - podał prok. Skiba.

Prokuratura podała, że w związku z kampanią zorgani-

zowano co najmniej 82 wydawnictwa, a w wyniku tych działań Skarb Państwa miał ponieść szkodę w wysokości co najmniej 900 tys. złotych.

W tej sprawie zarzuty Szczucki usłyszał w marcu 2025 roku. Prok. Skiba podkreślił, że poseł nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że był uprawniony do zatrudnienia pracowników poza trybem konkursowym, bez doświadczenia zawodowego. PAP

O TYM SIĘ MÓWI ZAWIESZENIE BRONI NA BLISKIM WSCHODZIE. CO ZROBIŁY I NA CO ZGODZIŁY SIĘ USA I IRAN?

Rozejm w Zatoce. Kto wygrał?

Grzegorz Kuczyński
Teheran, Waszyngton

Prezydent Trump zgodził się na dwutygodniowe zawieszenie broni z Iranem, aby wynegocjować 10-punktową propozycję, obejmującą zniesienie sankcji, gwarancję braku ataków i trwałe zakończenie wojny.

„Zgadzą się wstrzymać bombardowania i ataki na Iran na okres dwóch tygodni”, napisał Trump w mediach społecznościowych. Według niego otrzymał od Iranu „10-punktową propozycję”, którą uważa za „podstawę do negocjacji”. Jak twierdzi Trump, te dwa tygodnie są niezbędne do wypracowania ostatecznego porozumienia.

W momencie, gdy Trump pisał o „zawieszeniu broni”, do momentu upływu terminu ultimatum pozostawało nieco ponad godzina.

Skuteczna mediacja Pakistanu

W ostatnich godzinach przed rozpoczęciem zapowie-

dzianej przez Trumpa potężnej fali bombardowań Iranu Pakistan, pełniący rolę pośrednika między Iranem a USA, ogłosił publicznie, że przekazał stronom propozycję pokojową, w której oczekuje od Waszyngtonu zawieszenia bombardowań na dwa tygodnie, a od Teheranu - otwarcia cieśniny.

„Prawie wszystkie dotychczasowe sporne kwestie między Stanami Zjednoczonymi a Iranem zostały uzgodnione, ale dwutygodniowy okres pozwoli doprowadzić porozumienie do ostatecznej postaci i je wdroić” - napisał prezydent.

Teheran zgadza się na rozejm

Około godziny po oświadczeniu Trumpa minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragci, a także osobno irańska Najwyższa Rada Bezpieczeństwa Narodowego ogłosiły, że Teheran zgadza się na dwutygodniowe zawieszenie broni i wznowienie żeglugi przez Cieśninę Ormuz. Aragci zaznaczył, że żegluga będzie możliwa „w porozumieniu z irańskimi siłami



Waszyngton i Teheran osiągnęły porozumienie, które ma zapobiec eskalacji konfliktu na Bliskim Wschodzie

zbrojnymi i z należytym uwzględnieniem ograniczeń technicznych”.

Premier Pakistanu Shehbaz Sharif ogłosił, że zawieszenie broni weszło w życie „NATYCHMIAST”. Według niego strony ostatecznie uzgodniły je zaledwie 10 minut przed upływem ultimatum Trumpa.

Co mówi 10-punktowy plan Iranu?

Donald Trump wspominał w swoim poście o 10-punktowej propozycji Iranu, która może być „w ogólnych ramach” podstawą do negocjacji pokojowych (podobnie jak wcześniejsze żądania USA). Jakie są postulaty Teheranu,

które opublikowała strona amerykańska?

- całkowite zakończenie wojny w Iraku, Libanie i Jemenie
- całkowite i trwałe zakończenie wojny przeciwko Iranowi bez ograniczeń czasowych
- zakończenie wszystkich konfliktów w całym regionie.
- otwarcie Cieśniny Ormuz.
- ustanowienie protokołu i warunków zapewniających swobodę i bezpieczeństwo żeglugi w Cieśninie Ormuz.
- pełna wypłata Iranowi odszkodowania za koszty odbudowy
- pełne zaangażowanie w zniesienie sankcji wobec Iranu
- odblokowanie irańskich środków pieniężnych i zamrożonych aktywów zatrzymanych przez Stany Zjednoczone
- Iran w pełni zobowiązuje się nie dążyć do posiadania jakiegokolwiek broni jądrowej
- natychmiastowe zawieszenie broni wchodzi w życie na wszystkich frontach natychmiast po zatwierdzeniu tych warunków.

Plan Teheranu: znaki zapytania

Co istotne, w wersji 10-punktowego planu w języku perskim zawarto sformułowanie o „zgodzie na wzbogacanie” uranu, ale zapis ten nie znalazł się w wersji dokumentu w języku angielskim. Różnica jest szczególnie istotna, bo zarówno Izrael, jak i Trump wielokrotnie podkreślali, że całkowite zakończenie irańskiego programu nuklearnego jest jednym z głównych celów wojny.

Izrael nie rezygnuje z wojny z Hezbollahem

Izrael ogłosił swoje stanowisko kilka godzin po oświadczeniach USA i Iranu. Wcześniej o zgodzie Izraela na zawieszenie broni wiadomo było jedynie z oświadczenia Białego Domu. W oświadczeniu rządu Benjamina Netanjahu napisano, że Izrael popiera decyzję Trumpa o zawieszeniu ataków na Iran na dwa tygodnie, pod warunkiem że Iran natychmiast otwórzy „cieśninę” (nie wyjaśniono, dlaczego w liczbie mnogiej) i przestanie atakować na USA, Izrael i kraje regionu.

J. D. Vance oskarża europejskich przywódców i Zelenskiego

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Wiceprezydent USA J.D. Vance ocenił w środę, że europejscy liderzy nie robią dość wiele, by zakończyć wojnę Rosji z Ukrainą.

Wiceprezydent USA przybył we wtorek do Budapesztu z dwudniową wizytą, podczas której udzielił poparcia ubiegającemu się o reelekcję premierowi Orbánowi. We wtorek wziął z nim udział w konferencji prasowej, a następnie wygłosił przemówienie na wiecu jego zwolenników. W środę uczestniczył w dyskusji zorganizowanej przez związaną z rządem Kolegium Macieja Korwina w Budapeszcie.

- Jesteśmy zawiedzeni wieloma europejskimi liderami, ponieważ nie wydają się specjalnie zainteresowani rozwiązaniem konkretnych konfliktów - powiedział Vance w odniesieniu do wojny na Ukrainie. Podkreślił, że chociaż administracja prezydenta Donalda Trumpa „bardzo kocha Europę”, to USA są rozczarowane podejściem części jej polityków do wojny.

- Chociaż w Europie istnieją kraje o większych gospodarkach i liczbie ludności niż Węgry, to

niewiele ośrodków politycznych przyczyniło się do rozwiązania wojny rosyjsko-ukraińskiej w takim stopniu jak Viktor Orbán - ocenił Vance.

Polityk odniósł się też do wypowiedzi prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego, który zasugerował, że mógłby przekazać adres Orbána żołnierzom ukraińskiej armii. Przyznał, że nie znał tych słów i dopiero premier Orbán powiedział mu o nich. Dodał, że nie mógł uwierzyć, że przywódca Ukrainy „powiedział coś takiego”.



J.D. Vance przebywał z dwudniową wizytą na Węgrzech. Udzielił w tym czasie poparcia dla Viktora Orbána

Mówiąc o niedzielnych wyborach parlamentarnych na Węgrzech, wyraził przekonanie, że „niektórzy uważają za zagraniczne wpływy to, że wiceprezydent Stanów Zjednoczonych odwiedza Węgry i mówi, że Viktor Orbán dobrze wykonuje swoją pracę i służy sprawie pokoju”. Na zakończenie przemówienia, wygłoszonego podczas wtorkowego wiecu, wiceprezydent Vance powiedział: - Przyjaciele, idźcie w niedzielę na wybory i stańcie u boku Orbána, tak jak on stoi u waszego.

Tak ratowali amerykańskiego pilota. Kulisy akcji specjalnej

Kazimierz Sikorski
Iran

CIA wykorzystwała futurystyczne narzędzie o nazwie „Ghost Murmur”, aby odnaleźć i uratować drugiego amerykańskiego lotnika zestrzelonego w Iranie, dowiedział się „The Post”.

Tajna technologia wykorzystuje magnetometrię kwantową dalekiego zasięgu do odnalezienia elektromagnetycznego odcisku bicia serca człowieka.

Było to pierwsze użycie tego narzędzia w terenie przez agencję wywiadowczą. „To jak słyszenie głosu na stadionie, z tą różnicą, że stadion to tysiąc mil kwadratowych pustyni” - mówił „The Post” informator programu. „W odpowiednich warunkach, jeśli twoje serce bije, znajdziemy cię”. To źródło i inne, które zna narzędzia wywiadowcze, powiedziały, że Ghost Murmur opracował Skunk Works, tajny dział zaawansowanego rozwoju Lockheed Martin, giganta lotnictwa i kosmonautyki.

Technologię pomyślnie przetestowano na śmigłowcach Black Hawk pod kątem potencjalnego wykorzystania w myśliwcach F-35.



Amykański pilot zestrzelonego myśliwca spędził ponad dobę w górach, ukrywając się przed wrogiem

Zaginiony i ranny oficer systemów uzbrojenia - znany jako „Dude 44 Bravo” - ukrywał się w górskiej szczelinie po tym, jak jego F-15 został zestrzelony pod koniec zeszłego tygodnia. Przeżył dwa dni w odludnym terenie, podczas gdy irańskie wojska przeczesywały teren w poszukiwaniu Amerykanina, za którego głowę wyznaczono nagrodę. Jałowy krajobraz stworzył „idealne miejsce na pierwsze operacyjne wykorzystanie” Ghost Murmur. Było to „prawie tak czyste środowisko, jak tylko można sobie wyobrazić” ze

względu na niskie zakłócenia elektromagnetyczne.

„Zwykle ten sygnał jest tak słaby, że można go zmierzyć tylko w warunkach szpitalnych, z czujnikami przyciśniętymi niemal do klatki piersiowej” - powiedziało źródło.

„Jednak postęp w dziedzinie znanej jako magnetometria kwantowa - a konkretnie w czujnikach zbudowanych wokół mikroskopijnych defektów w syntetycznych diamentach - najwyraźniej umożliwił wykrywanie tych sygnałów z znacznie większą odległością”.

PRZEPISY PRZED ZAKUPEM MIESZKANIA KLUCZOWE JEST USTALENIE STANU PRAWNEGO NIERUCHOMOŚCI

Jeden wpis w księdze wieczystej i możesz utknąć na lata

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Zakup mieszkania na rynku wtórnym wymaga szczególnej ostrożności prawnej. Podpowiadamy, co trzeba sprawdzić przy zakupie mieszkania „z drugiej ręki” i gdzie znaleźć informacje.

Przed zakupem mieszkania, niezależnie od tego, czy pochodzi ono z rynku wtórnego, czy kupujesz je od dewelopera, kluczowe jest ustalenie stanu prawnego nieruchomości. Może to znacząco wpłynąć na możliwość jej swobodnego użytkowania po nabyciu.

To musisz sprawdzić

Przy zakupie mieszkania na rynku wtórnym trzeba przede wszystkim sprawdzić stan prawny nieruchomości. Najważniejszym etapem jest sprawdzenie księgi wieczystej, ale dobrą praktyką jest także to, aby osobiście odwiedzić mieszkanie, a także porozmawiać z sąsiadami. Taka „wizja lokalna” dostarczy również ważnych informacji co same dokumenty.

- Wskazane jest dokładne zapoznanie się ze stanem faktycznym i prawnym nieruchomości - sprawdzenie księgi wieczystej, odwiedzenie mieszkania, najlepiej kilkukrotnie, przed jego zakupem oraz rozmowa z sąsiadami. Warto również domagać się od sprzedających zaświadczenia potwierdzającego, że w mieszkaniu nikt nie jest zameldowany, a nawet zapisu w akcie notarialnym, że miesz-



Wskazane jest dokładne zapoznanie się ze stanem faktycznym i prawnym nieruchomości - podpowiada adwokat, Joanna Zdanowska. / zdjęcie ilustracyjne.

kanie nie jest wynajmowane ani nie zostało nikomu używane - podpowiada adwokat Joanna Zdanowska, właścicielka kancelarii ZdanLegal i członkini Izby Adwokackiej w Warszawie.

Księga wieczysta to podstawa

Podstawowym dokumentem, który należy przeanalizować, jest księga wieczysta. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na:

- dział II - stąd dowiesz się, czy sprzedający jest jedynym właścicielem nieruchomości i czy jego prawo własności nie jest ograniczone,

- dział III - tu znajdziesz informacje o tym, czy nie ma wpisów dotyczących służebności (np. dożywocia), roszczeń osób trzecich, postępowań egzekucyjnych lub ostrzeżeń o niezgodności stanu prawnego,

- dział IV - w tym dziale znajdziesz informacje dotyczące tego, czy nieruchomość nie jest obciążona hipoteką (a jeśli jest - na jakich zasadach zostanie wykreślona).

Inni lokatorzy w mieszkaniu

Kupując mieszkanie z rynku wtórnego, trzeba także ustalić kwestie tego, czy

mieszkanie nie jest zajmowane przez osoby trzecie, na przykład na podstawie meldunku. Taka sytuacja może znacząco skomplikować sprawę.

- Często, a bagatelizowanym problemem jest kwestia zameldowania lub faktycznego zajmowania lokalu przez osoby trzecie. Choć meldunek sam w sobie nie daje prawa do lokalu, może znacząco utrudnić jego wydanie i korzystanie z mieszkania po zakupie - wyjaśnia mecenas Zdanowska.

Aby upewnić się, że lokal nie jest zajmowany przez osoby trzecie, warto:

- zażądać zaświadczenia z urzędu gminy o braku osób zameldowanych,

- uzyskać pisemne oświadczenie sprzedającego, że lokal nie jest wynajmowany ani użyczony,

- wprowadzić odpowiednie zapisy do aktu notarialnego, zabezpieczające kupującego na wypadek nieprawdźliwych oświadczeń.

Sprawdź, czy mieszkanie nie jest zadłużone

Ważną kwestią jest także ustalenie, czy właściciel rzeczywiście ma prawo do sprzedaży mieszkania, a także, czy lokal nie jest zadłużony. Może to wynikać zarówno ze zobowiązań wobec spółdzielni czy zarządcy nieruchomości, jak i w zaległościach opłat za media.

- Przed zawarciem umowy sprzedaży należy zweryfikować dokumenty potwierdzające nabycie prawa własności przez sprzedającego, a także sprawdzić, czy lokal nie jest obciążony zaległościami finansowymi. Kupujący powinien uzyskać potwierdzenie braku zaległości w opłatach czynszowych, zaliczkach na media oraz innych opłatach związanych z lokalem. Należy również upewnić się, że sprzedający wydał świadectwo charakterystyki energetycznej, które jest obecnie dokumentem obowiązkowym przy sprzedaży nieruchomości - przypomina Joanna Zdanowska.

Nie tylko dokumenty są ważne

Poza sprawdzeniem dokumentów warto przeprowadzić

ogłędziny mieszkania. Dzięki temu można rzeczywiście ocenić stan mieszkania, a także zwrócić uwagę na ewentualne uciążliwości związane z jego otoczeniem - takie jak hałas, natężenie ruchu ulicznego, czy sąsiedztwo szkoły itp. placówek. Ogłędziny najlepiej przeprowadzić kilka razy - w różnych dniach tygodnia i o różnych porach. Może się okazać, że okolica, która jest cicha podczas weekendu, w dni powszednie staje się bardzo hałaśliwa (lub odwrotnie); samo mieszkanie warto też obejrzeć w ciągu dnia - w świetle dziennym, ale również wieczorem, przy sztucznym oświetleniu.

Dużo pożytecznych informacji może dostarczyć też rozmowa z sąsiadami. Jak podpowiada mecenas Zdanowska, od nich można dowiedzieć się m.in. o:

- wcześniejszych sporach prawnych,

- problemach z zarządcą lub wspólnotą,

- faktycznym sposobie korzystania z lokalu.

- Warto pamiętać, że sprzedający ponosi odpowiedzialność z tytułu rękopisów za wady prawne nieruchomości, jednak dochodzenie roszczeń bywa długie i kosztowne - podkreśla adwokat.

Sprawdzenie wszystkich potrzebnych dokumentów oraz zapoznanie się ze stanem faktycznym nieruchomości pozwoli uniknąć przykrych niespodzianek po zakupie mieszkania, a także ewentualnego dochodzenia swoich praw w sądzie.

Masz dość neutralnych wnętrz? Postaw na ten styl

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Nowy trend we wnętrzach odwraca się od stonowanych aranżacji. Styl fun house stawia na radość, odważne formy i zabawę designem. Ma poprawiać nastrój i wywoływać uśmiech.

Styl fun house wyrasta z potrzeby większej swobody w aranżacji przestrzeni. Zamiast neutralnych barw i zachowawczych rozwiązań pojawiają się intensywne barwy, wyraziste kontrasty i różnorodne faktury. W tym ujęciu

dom przestaje być jedynie uporządkowanym miejscem do życia, a zaczyna działać na emocje - dodaje energii i inspiruje.

Odpowiedź na minimalizm

W ostatnich latach dominują wnętrza oszczędne w formie - pełne beżów, szarości i naturalnych materiałów. Styl fun house stanowi dla nich wyrazną przeciwagę.

Zamiast harmonii i wyciszenia proponuje kontrolowany chaos, odważne zestawienia i większą dawkę indywidualizmu. To kierunek dla osób, które

nie odnajdują się w stonowanej estetyce i chcą wprowadzić do codzienności więcej ekspresji.

Design, który bawi się formą

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów tego stylu jest podejście do przedmiotów. Rzeczy codziennego użytku przestają być wyłącznie funkcjonalne - zyskują formy przypominające rzeźby lub obiekty artystyczne.

Stoliki pomocnicze mogą przybierać fantazyjne kształty, lampy zaskakują proporcjami, a dodatki stają się nośnikami hi-

storii i emocji. Wnętrze zaczyna być przestrzenią, w której design jest traktowany jak zabawa.

Kolory, wzory i kontrasty bez ograniczeń

W aranżacjach w stylu fun house nie ma miejsca na zachowawczość. Kluczowe są:

- intensywne, nasycone barwy,
- łączenie różnych wzorów - od kraty po pasy,
- kontrastowe zestawienia materiałów i faktur.

Miękkie tkaniny mogą sąsiedować z połyskującymi powierzchniami, a geometryczne

formy z nieregularnymi kształtami. To świadome zestawianie przeciwieństw, które nadaje wnętrzu dynamikę. Trzeba jednak zachować wyczucie.

Dla kogo jest styl fun house?

To propozycja dla osób, które chcą wyrazić siebie poprzez przestrzeń, w której żyją. Styl ten szczególnie dobrze sprawdzi się u tych, którzy:

- lubią eksperymentować z aranżacją,
- nie boją się odważnych decyzji,
- chcą wprowadzić do domu więcej energii i koloru.

Fun house nie narzuca sztywnych zasad - daje raczej narzędzia do tworzenia wnętrza pełnych charakteru.

Dom jako źródło energii

Nowy trend pokazuje, że wnętrza mogą być czymś więcej niż estetycznym tłem codzienności. Mogą wpływać na nastrój, pobudzać kreatywność i sprawiać radość.

Styl fun house to odejście od zachowawczości na rzecz większej swobody. To także przypomnienie, że w projektowaniu wnętrza jest miejsce na humor, dystans i odrobinę fantazji.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Krótką karierę księdza Hansa Schmidta. Jego wyjazd do Stanów Zjednoczonych skończył się wyrokiem śmierci – str. 10

W grudniu 1863 roku czytelnicy „Kurjera Warszawskiego” wiedzieli, gdzie jest polityczna słuszność – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Mord Belwederski. Śmierć żandarma Koryzmy
Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Zagórskiego i otrucia gen. Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Trzeba było trzymać się z dala!

Do sprzedaży trafia właśnie „Ostatniej nocy” - thriller psychologiczny Kathryn Croft (wyd. Mova). Rozpoczyna się w chwili, gdy bohaterka trafia do domu nowej znajomej. Nagle jej wzrok zatrzymuje się na zdjęciu ślubnym wiszącym w salonie. Rozpoznaje pana młodego - to mężczyzna, z którym spędziła noc zaledwie kilka dni wcześniej, nie wiedząc, że jest żonaty. Teraz wie także, że został zamordowany. Is

W KINACH

Jak skutecznie pobyć się krewnych?

Już jutro w kinach francusko-brytyjsko-amerykański „Przepis na morderstwo” w reż. Johna Pattona Forda. Wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły, a każdy krok Becketa wciąga go coraz głębiej w niebezpieczną spiralę intryg i manipulacji. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dorothy Uhnak

Urodziła się 24 kwietnia 1930 r. w Nowym Jorku (zmarła tamże 76 później) i zasłynęła jako całkiem wzięta autorka powieści kryminalnych opartych o własne doświadczenia z pracy w policji. Największy jej sukces to powieść „The Investigation” („Śledztwo”), która została zrealizowana w 1987 r. jako pełnometrażowy film ze słynnym porucznikiem Kojakiem - „Kojak: The Price of Justice” („Kojak: Cena sprawiedliwości”). Reżyserował Alan Metzger, a główną rolę zagrał - wiadomo - Telly Savalas. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histories, nr 201. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Przemytnicze szlaki PRL-u. Czym handlowali polscy handlarze?



PRL-owski handel rodził się z czystej ekonomii. Np. w latach 70. płaszcz ortalionowy kosztował w Austrii trzy dolary, a jego cena w polskim komisie wynosiła 1,5 tysiąca złotych. Za papierowego dolara na czarnym rynku trzeba było zapłacić 120 zł

Anita Czupryn, bb, żar
redakcja@polskatimes.pl

Niedobory PRL tworzyły rajskie warunki dla przemytu. Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazon, trójzędowe grzebyki, biseptol, a nawet politurę do mebli czy klej.

Zjawisko to doczekało się swojej nazwy: handel turystyczny, i obrosło w mnóstwo anegdot i legend, żeby na stałe wejść do popkultury. Fenomen ten w sposób dość przewrotny reżyser Jerzy Gruza wykorzystał nawet w serialu „Czterdziestolatek”, wysyłając Stefana Karwow-

skiego z polskim chodliwym kryształem do Budapesztu.

500 serwetek z plastiku

Handlem turystycznym zajmowali się bowiem niemal wszyscy, którzy mieli możliwość wyjazdu za granicę. Możliwość ta wydatnie zwiększyła się po odwilży 1956 r., głównie do bratnich krajów tzw. bloku wschodniego, ze szczególnym uwzględnieniem ZSRR. Idea komunistycznej władzy była chęć integracji obywateli państw demokracji ludowej, dzięki czemu wyjazdy zagraniczne wydatnie obywatelom ułatwiono. Można było poruszać się po sąsiednich krajach dzięki specjalnym kar-

tom, które wydawały lokalne władze, albo - później - za pomocą tzw. wkładek paszportowych ważnych z dowodem osobistym.

W latach 70. można było już wyjechać „na dowód”, w którym znajdował się obowiązkowy wpis upoważniający do przekraczania granicy. Zniesiono też obowiązek wizowy. Polacy wyjeżdżali do Czechosłowacji, NRD, na Węgry, do Bułgarii, Rumunii, no i oczywiście do Związku Radzieckiego. A w każdym z tych krajów upłyniali bez problemów własny towar, nieomal od ręki, zaopatrując się w te artykuły, które akurat „chodzili”, czyli były atrakcyjne, w PRL.

Stanisław Milewski, dziennikarz i pisarz, w artykule „Specjalność PRL-u - przemyt” przypomina jednak, jak w 1957 r. na fali odwilży i związanej z nią rzekomej jawności życia publicznego „Trybuna Ludu” opisała przypadek dwóch dygnitarzy - dyrektora Centralnego Zarządu Aptek i dyrektora gabinetu prezesa GUS - którzy zorganizowali sobie wyjazd do ZSRR. „Pierwszy zaopatrzył się w kilkanaście sztuk kompletów damskiej bielizny, męskich koszul milanezowych, kilka garniturów, kilka pluszowych kap, parę swetrów i dwa płaszcze gabardynowe. »Spylił« to wszystko w Moskwie za 8 tys.

rubli, ale nie kupił nic za tę kwotę, bo już go celnicy odnotowali.

Szef gabinetu prezesa GUS-u miał pecha jeszcze większego. Wywiózł wprawdzie tylko 500 serwetek z plastiku, które mu skonfiskowano - nie byłoby w tym nic strasznego, gdyby nie to, że w Odessie, gdzie poleciał z Moskwy, by kupić platynę i indyjskie szmaragdy, znalazł jego walizki ponad 93 tys. rubli i cztery złote damskie zegarki. Tamtejszy sąd skazał go na siedem i pół roku więzienia”.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz Grabowski



KRÓTKI OKRES SŁAWY KS. SCHMIDTA

Gdy w 1909 roku ks. Hans B. Schmidt wyjechał z Bawarii do Stanów Zjednoczonych, aby tam pełnić posługę duszpasterską, wydawało się, że rozpoczyna się dlań triumfalny okres życia. Jakby na potwierdzenie - pracując w Nowym Jorku w parafii św. Bonifacego - ks. Schmidt poznał atrakcyjną gospodynię plebanii, imigrantkę z Austro-Węgier Annę Aumüller. Zawarli nawet małżeństwo, choć o wątpliwej doktrynalnej ważności, bowiem sakrament sprawował... sam pan młody.

Feralna poszewka z literą „A”

Ale nie sekretny ożenek był najgorszy. Oto bowiem natychmiast po odkryciu ciąży u Anny ks. Schmidt podciął jej gardło, a zwłoki poćwiartował, spakował i wrzucił do East River. Stało się to 2 września 1913 roku.

Z tekstu Marka Gado „Killer Priest: The Crimes, Trial, and Execution of Father Hans Schmidt” wiemy, śledztwo w sprawie śmierci Anny Aumüller prowadzili detektywi Faurot i Cassassa. Ciało kobiety było zapakowane w charakterystyczną poszewkę z wyszytym inicjałem „A” oraz metką handlową, szybko więc odnaleźli producenta i uzyskali wgląd w księgę zamówień.

Dalej wypadki potoczyły się szybko. Sprawdzając kolejne mieszkanie klientów, znaleźli zamknięte drzwi, a po ich otwarciu ślady krwi i narzędzia rzeźniczne. Okazało się, że mieszkanie wynajmował niejaki Hans Schmidt dla „młodej kobiety należącej do jego rodziny”.

Taki to był duchowny...

Aresztowanie nieszczęśnika przemieniło się spektakl medialny. Tytuły prasowe konkurowały ze sobą w natężeniu stopnia sensacji na temat zbrodni. Ks. Schmidt, mimo że symulował chorobę psychiczną podczas pierwszej rozprawy, został ostatecznie skazany na karę - krzesło elektryczne. Wyrok wykonano 18 lutego 1916 roku w więzieniu Sing Sing i ks. Schmidt był jedynym w historii USA duchownym katolickim, na którym wykonano wyrok śmierci.

Jak pisze Mark Gado, w trakcie śledztwa wyszły na jaw inne fakty z życia duchownego: miał drugie mieszkanie i zarabiał z udawania lekarza, przeprowadzając m.in. aborcje. Podejrzewano też, że ks. Schmidt dopuścił się mordu na 9-letniej Almie Kelmer, której ciało znaleziono zakopane w piwnicy kościoła w Louisville, w którym duchowny pracował.

A że w jego drugim mieszkaniu śledczy odkryli plik pustych aktów zgonu, podejrzewano, że planował dokonać serii mordów dla wyłudzenia pieniędzy od towarzyszt ubezpieczeniowych.



W czasie procesu ks. Schmidt przekonywał, że „słyszysz polecenia, które miał wydawać mu sam Bóg”



Z HANDLOWYCH WOJAŻY PO ŚWIECIE RODZIŁY SIĘ FORTUNY III RP

Przemysłnicze szlaki PRL-u. Co przewozili polscy handlarze?

Ciąg dalszy ze str. 9

Handlarze - „mrówki”

To jednak nie zrażało przedsiębiorczych, pełnych inicjatywy i talentów do ryzyka Polaków. Żaden wyrok i żadna kara nie mogły ich powstrzymać, bo też rynek w Polsce ogołocony był niemal ze wszystkiego, a w takich na przykład Czechach rarytasy, jak gumy do żucia, nylonowe skarpetki czy biżuteria, choćby sztuczna, w każdym sklepie. Nic dziwnego, że z roku na rok przemyt narastał. O ile handlujących turystów można było liczyć w tysiące, to przy końcówce lat 80. były to już miliony.

Wyjeżdżali sportowcy, muzycy, aktorzy, studenci, były organizowane przez zakładowe związki „turystyczne” wycieczki dla grup, ale też indywidualne wyjazdy przeciętnych Kowalskich, przekraczających granice zdobywając na talon ma-

łym fiatem. Indywidualni handlarze w późniejszym dopiero okresie otrzymali miano „mrówek” - drobnych przemysłników potrafiących przejść kilka razy na dobrą granicę, w tę i z powrotem, z plecaczkiem czy torbą. W czarnym handlu PRL-u swoją rolę odegrali też marynarze, dyplomaci i studenci, którzy dostali się na uczelnie bratniego Kraju Rad.

Sportowcy, zwłaszcza ci najlepsi, wyjeżdżający za granicę na liczne zawody czy na olimpiady, mieli dość ułatwioną sprawę. Nawet przyłapani na przemyśle, jak oszczepnik Janusz Sidło czy Władysław Komar - najlepszy polski miotacz kulą, mistrz olimpijski z Monachium w 1972 r. - mogli liczyć na przykrycie oczu przez władze i uznanie sprawy za niebyłą. Gorzej, kiedy do przemytu, zwłaszcza dewizami, brali się mniej znani sportowcy

z mniej popularnych dyscyplin, jak np. brydżyści - ich sprawy skończyły się procesami i wyrokami. No, ale było i tak, że sportowcy, którzy wrócili do Polski po olimpiadzie zimowej w Grenoble w 1968 roku, nie tylko nie przywieźli medali, ale na dodatek i kożuszków, w które wyposażył je PKOl.

Okazało się, że posprzedawali je po 180-200 dolarów. Polski trener kolarzy w 1974 roku sprzedał w Wiedniu 200 opon rowerowych z państwowych zapasów, za co kupił używanego volkswagena busa. Przed sądem tłumaczył się, że związek kolarski nie mógł im kupić auta, bo nie miał na to pieniędzy. Sprawę również zatuszowano.

Muzycy na bazarze

W uprzywilejowanej sytuacji byli dyplomaci, oficerowie wywiadu i kurierzy MSW - ci

bez problemu przemycali do Polski złote 20-dolarówki, sztabki złota czy tysiące dolarów. Z nostalgią wspominają swoje trasy koncertowe po krajach bloku wschodniego czy na Zachodzie polscy artyści estradowi, znani muzycy czy zespoły muzyczne. Jechali nie tylko po sławę, ale też materialne dobra, za które, bywało, mogli się utrzymać w Polsce wiele miesięcy.

Marek Karewicz i Marcin Jacobson w książce „Big-beat” zawarli mnóstwo anegdot z tamtych czasów. Na przykład o najsłynniejszym polskim wokaliście tamtych czasów Czesławie Niemenie, który - będąc w Londynie, gdzie nagrywał płytę - miał możliwość poznać światową śmietankę artystyczną. Przedstawiciel wytwórni załatwił mu zaproszenie na bankiet Roda Stewarta, absolutnie topowego brytyjskiego piosenkarza



Słynny komis przy ul. Marszałkowskiej, w którym sprzedawano cymesy z zagranicznych wojaży (fot. Z. Siemaszko)

rockowego i popowego. Ale polski wokalista zignorował zaproszenie - zamiast na bankiet wybrał się na przedmieścia Londynu po opony do samochodu, na które była akurat promocja.

W ZSRR trasy koncertowe polskich artystów trwały szczególnie długo. I w wszystkich to niezmiernie cieszyło - zarabiali w rublach transferowych, które były wymienną walutą. No i, co miało niebagatelne znaczenie, zagraniczne honoraria nie były w Polsce opodatkowane. Ale ci, którzy mieli dodatkową smykałkę do interesów, nie pogardzili też handlem. Za zarobione pieniądze robili zakupy i szmuglowali do Polski z tych artystycznych wojaży złoto, brylanty czy ikony.

Jak podaje portal internetowy Ciekawostki historyczne.pl w tekście „Przemysłowcy i złomiarze, co PRL-owscy muzycy naprawdę robili za granicą”, niektórzy z artystów dorabiali się prawdziwych, oczywiście jak na warunki PRL, fortun. I tak zespół Breakout, czyli małżeństwo Tadeusz Nalepa i Mira Kubasińska, za zarobione na wyjazdach pieniądze kupili sobie prawdziwą posiadłość w Józefowie: wielki dom, ziemię, las, i hodowali konie.

Zespół Skaldowie w pewnym momencie w ogóle zrezygnował z występów na polskiej scenie - tak wspaniale byli goszczeni na Wschodzie.

„Biały Łabędź”

Maryla Rodowicz wielokrotnie w wywiadach przyznawała,

że jej międzynarodowa kariera dotyczyła głównie krajów bloku wschodniego: ZSRR, Czechosłowacja, NRD, Węgry. - Pieniądze, które przywoziłam z Rosji w latach 80., wystarczały na pół roku: grałam dwumiesięczne trasy i koncerty w największych halach. Podobnie było z pieniędzmi zarobionymi w klubach polonijnych w Chicago, Nowym Jorku. Potem mogłam siedzieć z dziećmi w domu. Pamiętam pierwszy wyjazd do Stanów w 1978 r. Obiad w McDonaldzie z czerwonym dachem znanym z filmów - to było przeżycie - opowiadała. Nasza gwiazda szczególnie popularna była w ZSRR - na jej koncerty przychodziło po 10 tysięcy ludzi. A po koncertach bankiety do rana, suto zastawione stoły kawiozem i wędzonymi jesiotrami, mięsami w liściach winogron.

Znany powieściopisarz i dramaturg Janusz Głowacki w swojej barwnej autobiografii „Z głowy” wspomina: „Pożyczyłem w Warszawie parę złotych, kupowałem kryształowe wazon, które dobrze szły w Czechach, oraz bieliznę pościelową i trójrzędowe plastikowe grzebyki, na które był popyt w Bukareszcie. I jeżeli celnicy przymykali oko, upłynialiśmy towar na ulicach, a także chodząc po domach. Następnie udawaliśmy się do sklepów w Pradze. Najlepiej się do tego nadawał legendarny dom towarowy »Biały Łabędź«. Tam nabywaliśmy francuskie składane fajki marki Briar, które w Polsce

wstawiło się do komis na Nowym Świecie przy Chmielnej za dwieście pięćdziesiąt złotych”.

Polacy równie chętnie co demoludy odwiedzali kraje państw zachodnich, jak Austria czy Szwecja, gdzie również zniesiono dla nas wizy. A atrakcyjnym kierunkiem podróży turystyczno-handlowych były też Jugosławia i Turcja. W rzeczy samej, mało kto oglądał tam zabytki czy krajobrazy, a sprzedaż i zakupy odbywały się szybko i bez zbędnych ceregieli. Biura podróży organizujące tego typu wycieczki - oczywiście nieoficjalnie - miały skrócony program zwiedzania, by grupa turystów mogła w wielu znanych przez przewodników centrach miejscowego czarnego rynku załatwić interesy.

Z globulką Zet

Informacje o tym, gdzie i co schodzi najlepiej, rozprzestrze-

two w schowkach upchnęło pokaźny zapas globulek, które pod wpływem gorąca stopiły się, kapiąc na głowy turystów.

Celnik ma rozkazy

Otrząskani bywalcy turystycznego handlu mieli swoje własne kupieckie trakty - do Turcji udawali się przez kilka krajów, zaliczając Lwów, gdzie sprzedawali dżinsy, a kupowali tam ten towar, który akurat cieszył się popularnością na Węgrzech czy w Rumunii. To dzięki najróżniejszym artykułom przywozonym z zagranicy w Polsce jak grzyby po deszczu wyrastały wspomniane już komis, ale najczęściej jednak sprzedaż odbywała się przez sieć własnych kontaktów.

Władza częstokroć przymykała na to oko, wpisując czarny handel we wspomaganie rynkowych niedoborów, ale handlarze niejednokrotnie musieli dysponować łapówkami dla celników czy straży granicznej.

W 1974 ROKU TRENER KOLARZY SPRZEDAŁ W WIEDNIU 200 ZAPASOWYCH OPON ROWEROWYCH, ZA CO KUPIŁ UŻYWANEGO VOLKSWAGENA BUSA

niały się błyskawicznie. Wiadomo było, że do Turcji jedzie się po skóry i kozuchy oraz obśmiane dziś tureckie sweterki. W Rosji - też wiadomo - tanio można było dostać złoto i np. aparaty fotograficzne. Rodacy potrafili też kupić kilka ogromnych i ogromnie ciężkich telewizorów Rubin i przewieźć je w wagonie pociągu. Z NRD wieziono towary tak w Polsce wtedy luksusowe, jak rodzynki, wiórki kokosowe czy pasty do zębów.

W latach 70. i 80. chodliwy był sprzęt elektroniczny. Potem przyszedł czas na pierwsze komputery. Ale były też hity, które dawały ogromne wręcz przebitki cenowe. Takim hitem, jak wspomina Stanisław Milewski, były swego czasu globulki Zet, czyli polskie środki antykoncepcyjne, które za granicą robiły oszałamiającą karierę. W Polsce lat 60. produkowano je niemal chałupniczym sposobem, sama ich promocja była dość tajemnicza. „Globulka Zet zapobiega” - enigmatycznie informowała prasa, bo seks był tematem tabu.

Ale ludzie wiedzieli swoje i reklamowali te środki antykoncepcyjne kolokwialnym wierszykiem: „Nie dawaj dupulki bez Zet globulki”. Globulka Zet robiła oszałamiającą karierę za granicą. W Polsce paczka kosztowała 7 zł, a w Jugosławii 10 nowych dinarów, czyli prawie dolar. Niestety, hit globulek przestał być atrakcyjny, kiedy podczas jednej z autokarowych wycieczek do Jugosławii pewne małżeń-

Oficjalnie jednak celnicy mieli przykazane, aby tępicz tę prywatną inicjatywę rodaków. Sprawami związanymi z przemytem zajmowała się Służba Bezpieczeństwa, skrupulatnie odnotowując wywożone czy zatrzymane towary.

Historyk Paweł Sowiński w książce „Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945-1989)” wydanej w 2005 r. podał jako przykład, co w 1974 roku wywoziła do Egiptu 92-osobowa wycieczka: 68 kryształów, 38 żelazek, 21 zegarków Ruhla, 17 wentylatorów, a wszystko o wartości 53 tys. zł. Członkowie wycieczki przywieźli zaś towary warte dziesięć razy tyle, czyli pół miliona złotych.

Bagaże na lotniskach czy granicach były więc precyzyjnie przepatrywane - ręcznie, bo nie było wówczas skanerów. Nic więc dziwnego, że pomyślni handlarze robili, co mogli, aby wywieźć, a potem przywieźć do kraju jak najwięcej towaru. Legendarne stały się specjalne schowki w samochodach. Towar pakowano w koła, pod deskę rozdzielczą, montowano dodatkowy bak. Ciuchy nakładano na siebie (jednej pani udało się włożyć 15 kozuchów), złoto wciskano w mydła, w kiełbasy albo pakowano w obcasy butów.

Aby przemycić wiertła do Jugosławii, przemysłowcy szyli specjalne kamizelki z kieszonkami wewnątrz, w które je upychali. Pomysłowość Polaków nie znała granic.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY



Gdy „Kurjer” drukował swój tekst, trwała bitwa powstańcza pod Bodzechowem w powiecie ostrowieckim

O powstaniu styczniowym na łamach „Kurjera”

19 grudnia 1863 roku (wedle kalendarza gregoriańskiego) na pierwszej stronie „Kurjera Warszawskiego” ukazał się tekst o sytuacji politycznej w Królestwie. Miejscami trwały jeszcze rozpaczliwe walki powstańcze z oddziałami rosyjskimi, ale tekst reprezentował ultraloyalistyczne stanowisko dziennika wobec władz. Takie właśnie, jakie reprezentowała większość ówczesnego polskiego społeczeństwa.

„Chwila rozczarowania zaczyna nadchodzić dla rozsądniejszej części ludności, widzącej kraj coraz głębiej pograżający się w przepaści klęsk; nie jest już rządem zjawiskiem dobrowolne opuszczanie przez buntowników tych kilku istniejących jeszcze band, powrót ich pod domową strzechę i ponowna przysięga na wierność prawemu rządowi. W niektórych miastach podpisane nawet zostały adresy wierności i poddania się. Podżegacze, czując, jak usuwa się im z rąk władza, uciekają się do najhaniebniejszych kłamstw dla zmniejszenia znaczenia tych oznak polepszenia się położenia rzeczy.

W jednym z ich tajemnych pism powiedziano jest, że niedawno wydany rozkaz do naszych naczelników wojennych zaleca im zbieranie podpisów na adresach wszelkimi środkami, mianowicie obietnicami, pieniędzmi, groźbami, a w razie potrzeby gwałtem. »W Warszawie, dodaje to pismo, podobne zalecenie dano policji, której nakazano rozpocząć werbunek od żydów i uwięzionych w cytadeli; pierwsi mają otrzymywać po 20 rs. za podpis, a drudzy mają być zachęceni nadzieją uwolnienia.

Z drugiej strony Patrie z 15go podaje korespondencję z Krakowa z 6go, gdzie pomiędzy innymi kłamstwami jest powiedziane: że w Częstochowie, aby postrachem skłonić mieszkańców do podpisania adresu do Cara, Pułkownik Ehrenroth kazał ściąć (sic) na placu publicznym trzech mieszkańców, a potem zwołał władze, duchowieństwo, znakomitych mieszkańców i nakazał im podpisać adres w ciągu 24 godzin.

Dla wszystkich mogących być wprowadzonymi w błąd przez podobne kłamstwa, oświadczamy, iż nie ma ani słowa prawdy w mniemanym okólniku przesłanym do Naczelników wojennych, ani w rozkazie do Policji rosyjskiej, również jak i w mniemanym ściegiu w Częstochowie i zwołaniu znakomitszych mieszkańców tego miasta.

Jedynie jest pewnym, że rząd podwójnie silny, i przez środki będące jego rozporządzeniu i głównie przez czystość swych zamiarów, nie robi nic i nie potrzebuje nic robić dla wywołania adresów poddania się, mniej dla niego użytecznych niż dla tych, którzy bardzo cierpią z powodu obecnego stanu rzeczy.

Czuje bardzo dobrze, że adresy te wtedy tylko mogą mieć znaczenie, kiedy będą wyrażeniem prawdziwego żalu, bez żadnej tajemnej myśli i przekonania o niemożliwości bezrozumnej walki, zgubnej przede wszystkim dla kraju”.

opr. bb

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
B. Piskala, L. Strzyga,
T. Zarek i S. Majerowski



Zawsze w końcu ktoś się łamie...

Na posterunek trafia anonim z opisem zbrodni sprzed lat: pobicie, uprowadzenie, rozczłonkowanie... i ognisko, nad którym sprawcy mieli piec części ludzkiego ciała. Nikt nie zna nazwiska ofiary, nikt nie chce pamiętać tamtej nocy, a jednak ktoś w końcu pęka.

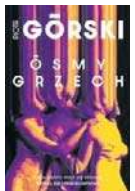
Diana Brzezińska, „Anonim”, wyd. Otwarte, Kraków 2026, cena 54,99 zł



Czy oni wszyscy ogłuchli?

Nad brzegiem stawu w parku w centrum Warszawy przypadkowy wędkarz znajduje zwłoki kobiety bez głowy i bez palców. Nie wiadomo, kim jest denatka ani jak się tu znalazła. Niemożliwe, by nikt niczego nie widział ani nie słyszał.

Małgorzata Sobieszka, „Nie ma mnie”, wyd. Lira, Warszawa 2026, cena 56,99 zł



Modelka Diana Drewska zaginęła...

Komisarz Przemysław Duszny nie był złym człowiekiem, a Sopot nie był złym miastem. Nie ma takich ludzi i nie ma takich miejsc. Dobrego glinę od złego dzieli czasem dwa strzały. Tamtego dnia Duszny przeżył, ale równocześnie utonął w poczuciu winy.

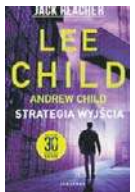
Piotr Górski, „Ósmy grzech”, wyd. Harper Collins Polska, Warszawa 2026, cena 42,99 zł



Diabelski mróz panuje w Dziwnowie

W jednym z nowoczesnych apartamentowców w Dziwnowie dochodzi do zbrodni. Ginie znana influencerka, a sprawa przypomina tę, którą nadkomisarz Bożydar Kowalski prowadził dwadzieścia lat temu i która dotyczyła zabójstwa jego żony.

Katarzyna Wolłowicz, „Odpowiedź kryje się w tobie”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Zło zatrzyma pięść Jacka Reachera

Trzydziesty – jubileuszowy! – tom najpopularniejszej na świecie serii sensacyjnej. Jej bohater, silny jak tur i wysoki jak dąb Jack Reacher zatrzyma się w nim w trzech miejscach. Nie wszystkie przystanki będą zaplanowane, ale i tak nie zatrzyma to lawiny wydarzeń...

Lee Child, „Strategia wyjścia”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



W polityce nie ma litości...

Podkomisarz Olga Suszczyńska, wśród policjantów znana jako Serbia, prowadzi sprawę zabójstwa Piotra Pawłowskiego, przedstawiciela firmy pośredniczącej w zakupie Pegasusa – oprogramowania szpiegującego przez polski rząd.

Grzegorz Kapla, „Bez przebaczenia”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 54,90 zł

Czy to Szeptacz powraca, aby dokończyć swoje dzieło?

Kiedyś inspektor Jack Logan wierzył, że raz na zawsze rozprawił się z kosmarem zwanym Szeptaczem – seryjnym zabójcą dzieci. Teraz cienie przeszłości zdają się ożywać.

„Życie Duncana Reida kompletnie się posypało po przekroczeniu pewnej bramy na zadupiu wszechświata.

Duncan wiedział, że jej otwarcie wymaga sekretnej sztuczki. Metalowy rygiel wypaczył się już wiele lat temu i jeśli próbowało się szarpać w stronę sugerowaną przez łuk krzywizny, człowiek był skazany na porażkę. Sztuka polegała na tym, by powolutku obruszać pręt, obracając go i lekko ciągnąc, dopóki nie skrzyknął i pozwolił się w końcu wysunąć.

A jeżeli miało się siedem lat i więcej energii niż rozumu, można było wgramolić się po metalowych szczelkach, zeskoczyć po drugiej stronie i czekać z triumfalną miną, aż tata dołączy.

– Wygrałem! – wykrzyknął Connor. Zaczął machać ramionami i jednocześnie kołysać biodrami. Nazywał te wygibasy „floss”. Podobno najnowszy hit w świecie choreografii.

Ustóp Duncana niecierpliwie podrygiwała ich golden retrieverka, z entuzjazmem skrobiąc przednimi łapami o ziemię i kręcąc kuperkiem barwy miedzi.

– W porządku, Meg, daj nam chwilę – zwrócił się do zwierzaka.

Rygiel z brzękiem puścił. Ledwie brama uchyliła się na piętnaście centymetrów, a Meg wpakowała w szparę nos i przecisnęła się na drugą stronę. Śmignęła obok Connora, który zdążył zrobić unik. Pomknęła jak strzała, napędzana czystą radością, że nie jest już zamknięta w samochodzie ani uwiązana na smyczy.

– Ktoś się tu bardzo spieszy – zaśmiał się Duncan.

Patrzyli, jak skręca w stronę drzew po prawej stronie drogi i znika im z oczu między omszałymi pniami.

– Meg! – zawołał za suczką Connor. – Wracaj!

– Nic jej nie będzie – zapewnił Duncan. Zamknął bramę i wsunął rygiel do skobla tylko na tyle, żeby się nie otworzyła. Nie chcieli później powtarzać całej procedury. – Buszowała po tych terenach, jeszcze zanim się urodziła.

Connor nie wyglądał na przekonanego, ale ruszył za tatą i w równym tempie pomaszzerowali drogą.

Dzięki temu, że mieszkali w okolicy, mieli wręcz luksus wyboru, jeśli chodzi o trasy spacerowe. Co prawda był to właści-

wie jedyny luksus, na jaki mogli liczyć, ale zawsze coś. A spośród wszystkich dostępnych tras tu wracali najchętniej.

Najgorszy był dojazd. W sezonie letnim odcinek z Fort William do Spean Bridge dawał im się we znaki. Teraz jednak, zanim ruch sparaliżowały kampery prowadzone w żółwym tempie przez zbyt ostrożnych turystów, podróż zajmowała im chwilę.

Potem wystarczyło już tylko skręcić na drogę prowadzącą do lasu Leanachan i pokonać półtora kilometra wąską drożką, trzymając kciuki, żeby nikt inny nie nadjechał z przeciwną, a na koniec stoczyć zwyczajowy pojedynk z bramą.

A później... raj na ziemi. Leśne dukty ciągnące się kilometrami, urzekające widoki i cisza niezmaczona obecnością ludzi. Przepiękne wszystkie lata Duncan napotkał na tym szlaku może dwudziestu piechurów, paru rowerzystów i jednego gościa na szczudłach.

Ten ostatni go zaskoczył, a Meg na jego widok ujadła jak oszalała. Okazało się, że to była sponsorowana wędrowka na cel charytatywny. Dla chorych na raka czy coś w tym rodzaju. Duncan nie zapamiętał, bo skupił się na uspokojeniu Meg.

Kiedy już chwycił ją za obrożę, wrzucił do puszki parę funtów i trzymał suczkę, dopóki balansujący na wysokościach facet nie zniknął za zakrętem.

Dzisiaj wyglądało na to, że raczej nikt nie będzie im przeszkadzał, więc Duncanowi zrobiło się lżej na duszy. Meg na ogół była grzeczna, ale nie przepadała za obcymi, więc brak oznak życia zawsze był dobrym znakiem.

Oczywiście, ktoś mógł się jeszcze wynurzyć zza któregoś z zakrętów i zdenerwować suczkę, w tym momencie jednak nie widział powodów do niepokoju. Na razie horyzont był pusty.

W oddali po lewej, za cmentarzyskiem wyciętych drzew, widać się droga A82 prowadząca do Pomnika Komandosów i dalej, do Inverness. Sunął nią porozrywany tu i ówdzie sznur pojazdów, których lakier lśnił w zaskakująco jasnych promieniach kwietniowego słońca.

W tej odległości od drogi docierał do nich szum niegłośniejszy od szeptu. Jedynymi dźwiękami, jakie im towarzyszyły, były świergot ptaków i cichy chrzęst kamienistej ziemi pod butami Duncana.

Z gęstwiny daleko przed nimi wyskoczyła Meg i wpadła w błotnistą kałużę, która brązową brzęk oblepiła jej łapy, po czym stanęła zdyszana na środku ścieżki. Przyglądała im się przez chwilę z wywieszonym



J.D. KIRK

Kirk to pseudonim Barry'ego Hutchisona, mistrza w dziedzinie kryminału. Jego znakami rozpoznawczymi są umiejętność tworzenia dynamicznej fabuły i wplatania w niej subtelnych poczucia humoru.

językiem, sprawdzając, czy nadal idą w tym samym kierunku.

Kiedy się upewniła, że nie zwracając do samochodu, zniknęła między drzewami, wracając do swoich spraw.

– Widzisz? Mówiłem, że nic jej nie będzie – powiedział Duncan, żartobliwie szturchając syna łokciem. – Fakt, jest trochę brudna, ale cała i zdrowa.

– Widziałeś, jak się utyłała?

– I owszem.

– Cała jest w błocie!

– No jest. I zgadnij, kto ją umyje, kiedy wrócimy do domu – dodał Duncan.

Connor wyszczerzył zęby w uśmiechu.

– Ty!

– Ja? Mowy nie ma! Ty! – odparł Duncan.

– Nie-e!

– Ta-ak! Dam ci szczotkę i wiadro – obiecał Duncan. Prychnął rozbawiony, gdy wpadł mu do głowy pewien pomysł. – Przy okazji możesz też umyć samochód. Dwie pieczenie na jednym ogniu.

Connor zamaszycie pokręcił głową.

– No dobra. To chociaż ją potrzymasz, a ja wezmę wąż ogrodowy i ją poleję.

Connor właściwie nie miał nic przeciwko temu, ale skoro zaczęli tę grę, dalej protestował.

– Nie!

Duncan pogładził się po podbródku, skrobiąc zarost kciukiem i palcem wskazującym.

– Dobra, to ona potrzyma ciebie, a ja będę polewał – powiedział. I zagwizdał, imitując odgłos lejącej się wody i udając, że opryskuje syna. – Co ty na to?

Connor zachichotał.

– Dzisiaj rano się kąpałem.

– Naprawdę? Boże drogi, to już kwiecień? – zakpił Duncan.

Connor wprowadził nie zrozumiał żartu, ale znowu zachichotał.

Przez kilka minut szli łagodnym łukiem ścieżki, mijając po lewej niewielki kamieniołom, gdzie od roku stały beczynnienie dwie koparki. Kiedy Duncan zapuszczał się w te okolice, rzadko widywał je przesunięte choćby o parę metrów albo z ramionami ustawionymi pod innym kątem. Nigdy nie zauważył, by ktokolwiek siedział w kabinie, a co dopiero używał maszyny do pracy.

Minęło sporo czasu, odkąd Connor ostatni raz coś powiedział, i choć Duncan cieszył się ciszą, to wiedział, że syn rzadko bywa tak małomówny. W piątki mieli wuf na basenie i zwykle nie zamykały mu się usta, gdy opowiadał, kto okazał się najlepszy w stylu grzbietowym i który z kolegów omal się nie utopił.

Dzisiaj jednak w ogóle się nie odzywał, dopóki Duncan nie pociągnął go za język.

– Wszystko w porządku, Con? – Tak – odparł Connor, nie podnosząc wzroku.

Znalazł duży kij i podpierał się nim jak czarodziej laską.

– Meg zaraz ci go zabierze – ostrzegł go ojciec.

Connor skinął głową, ale nie odpowiedział.

– Jak było dzisiaj na basenie?

– Dobrze.

– Wszyscy przeżyli?

– Znowu skinienie.

– Aha.

Znowu przez chwilę szli w milczeniu. Nad nimi krążył drapieżny ptak. Myszołów, zgadywał Duncan, choć nie miał pewności. Może orzeł. A może po prostu wielki gołąb. Od zawsze mieszkał w Highlands, ale fauna i flora tego regionu pozostały dla niego niezgłębioną tajemnicą.

Podobnie było z drzewami rosnącymi wzdłuż ścieżki. Co to za gatunek? Sosna? Być może. Buk? Niewykluczone. Dąb? Raczej nie, ale pewności nie miał. Widział drzewa. To był najwyższy poziom konkretnie, na jaki potrafił się wspiąć.

– Tato? – odezwał się cicho Connor kilka kroków później. Nadal szedł ze wzrokiem wbitym w ziemię. – Znasz Eda?

Duncan przeleciał w myślach listę dzieci w klasie syna. Żadnego Eda na niej nie znalazł (...).



J.D. Kirk, „Stosy kości”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stacji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- juwelierstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opalowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

AUTOPROMOCJA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.plKnow-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,

bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011502118

BURMISTRZ GONIĄDZA

informuje, że:

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczony do sprzedaży, stanowiącej własność Gminy Goniądz.

Wykaz ten został:

- wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Goniądzu, ul. Stary Rynek 24,
- zamieszczony na stronie internetowej urzędu: www.goniazd.pl,
- opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej: bip-umgoniazd.wrotapodlasia.pl.

Nieruchomość położona jest w obrębie 5332 Wojtówstwo, o powierzchni 0,34 ha, oznaczona w ewidencji gruntów numerem geodezyjnym 799.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Goniądzu, pokój nr 7, tel. 85 738 00 43, wew. 16.

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011506513

aktualne
z całej Polski
przetarginasze
komunikaty.pl

OGŁOSZENIE

Zarząd Stowarzyszenia Aktywności Społecznej „Sportowe Miasto”

informuje,

że z dniem 1 kwietnia 2026 r. podjęto decyzję o likwidacji Stowarzyszenia na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Członków z dnia 24 marca 2026 r.

W związku z likwidacją Zarząd prowadzi sprawę Stowarzyszenia. Wierzyciele proszeni są o zgłaszanie roszczeń do dnia 30 kwietnia 2026 r. na adres e-mail: biuro@sportowemiasto.pl Po zakończeniu likwidacji majątek zostanie rozdysponowany zgodnie ze Statutem i obowiązującymi przepisami prawa. Zarząd Stowarzyszenia Aktywności Społecznej „Sportowe Miasto”

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, Nowe Miasto,
2-pokojowe, 698-110-026

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

Kowalowce (14 km od B-stoku)
mieszkania usługowe, 105zł/
m², 663-592-532

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom - przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweryn" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MONTAŻ płyt warstwowych konstrukcji stalowych, Kompleksowo obiekty przemysłowe. 577-635-826

STANY surowe. 577-635-826

INSTALACYJNE

HYDRAULIK - solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829, 85/653-79-24

0011506906

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Pani
Patrycji Sokołowskiej

z powodu śmierci

Ojca



składają

Dyrekcja i Pracownicy
firmy MIPA Białystok

Sławomirowi Januskiewiczowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd oraz pracownicy
Białostockich Zakładów Graficznych S.A.

0011506895

Nie można siebie całego sprzedać, bo najciekawsza jest właśnie tajemnica

Grzegorz Skawiński z Kombii w podcaście „Złota Scena” o tym, dlaczego zawsze nosi ciemne okulary Fot. Sławomir Bromboszcz



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Olga Bołądź rozpoczęła podróż

Aktorka wyruszyła z mężem i synem w podróż po Chinach. I pochwaliła się już pierwszymi wrażeniami w mediach społecznościowych. Na zdjęciach możemy zobaczyć m.in. rzędy chińskich taksówek, lokalne przysmaki i bliskich aktorki w ulicznym tłumie. „Podróż po Chinach Północnych, Tybecie i Nepalu rozpoczęta” – napisała.



Witajcie w dżungli Super Polsat, 21:00

Dwayne „The Rock” Johnson, jako człowiek do specjalnych poruczeń, rusza do amazońskiej puszczy szukać zaginionego syna mafiosa. Zadanie jest trudniejsze, niż się początkowo wydawało – także dlatego, że poszukiwany wcale nie chce wracać.

Kanał TVP Kultura, 20:10

Koniec września 1944 r., powstanie warszawskie dogasa. Walczący na Mokotowie oddział porucznika „Zadry” schodzi do kanałów, by tą drogą przedrzeć się do Śródmieścia.

Bez Litości FX, 22:00

Robert McCall był agentem amerykańskiego wywiadu. Pewnego dnia jego przyjaciółka zostaje pobita przez rosyjskich gangsterów. McCall postanawia wymierzyć sprawiedliwość i zabija członków gangu.

Barbie

TVN, 23:25

Amerykańska komedia w reżyserii Greta Gerwig. Akcja rozgrywa się w bajkowym, różowym Barbielandzie, gdzie czas upływa na dobrej zabawie. Kiedy jednak Barbie będzie musiała zmierzyć się z kryzysem egzystencjalnym, jej idealne, beztrudne życie już nigdy nie będzie takie samo. W roli Barbie wystąpiła Margot Robbie, natomiast w Kena wcielił się Ryan Gosling.

Maja Hyży

o powinnościach NFZ

Piosenkarka ma za sobą kilka operacji plastycznych. Poprawiła sobie m.in. brzuch i tak samo plastyka piersi – powiedziała w Plejadzie. I dodała: Uważam, że my po ciążach powinniśmy mieć na NFZ takie operacje, bo nam się to po prostu należy. Dałyśmy na świat dzieci, więc państwo powinno nam trochę zwrócić – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



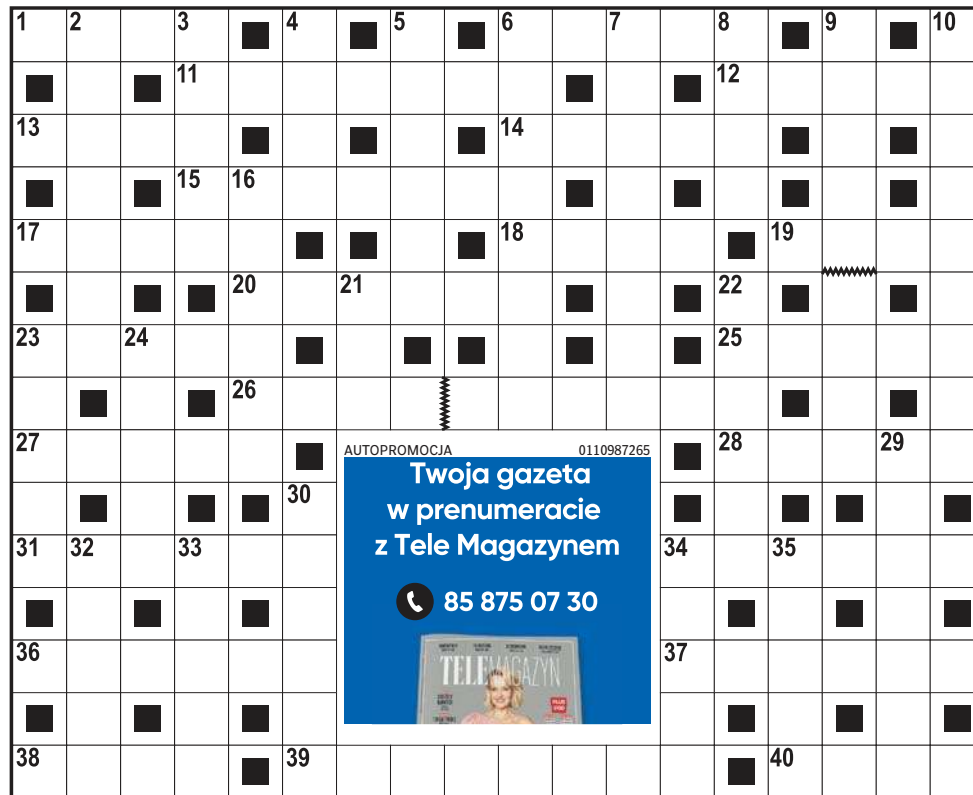
KRZYŻÓWKA NR 54

Poziomo:

- „kocie łby” na drodze,
- smaczny kawałek jedzenia,
- konny pasterz na stepach Kolumbii i Wenezueli,
- stan w USA z Górami Skalistymi,
- weneckie lub wystawowe,
- brat Bolka z polskiej kreskówki,
- najtwardsza tkanka organizmu człowieka,
- broń Wilhelma Tella,
- czepiwy koszyczek ostu,
- szczęzuja lub perłoplast,
- kosmetyk do włosów nadający im połysk,
- obrazkowe lub klinowe,
- uczeń katolickiego seminarium,
- aktualny mistrz Polski w piłce nożnej,
- lasy blisko wierzchów i hal,
- ciepłe nakrycie głowy,
- pojazd szynowy połączony z parowozem,
- część ekwipunku rycerza,
- dawne małżeństwo, ożenek,
- szata starożytnych Rzymian,
- część pieczonego kurczaka,
- grecki heros i bohater wojny trojańskiej,
- „A wszystko te czarne ...”, pieśń biesiadna.

Pionowo:

- żołnierze przed złożeniem przysięgi,
- rodzaj kroju sukni,
- ludowy zwyczaj witania wiosny,
- miejsce wiejskich zabaw,
- stan w USA z Denver,
- wyrób gastronomiczny z glazny,
- nieudane zagranie piłkarza,
- miasto w Bośni i Hercegowinie nad rzeką Vrbas,
- jeszcze nie przyjaciółka,
- część stodoły, sąsiek,
- mierzona w watach,
- Władysław, aktor z filmu „Sami swoi”,
- pływał pod czarną banderą,
- duży, żelazny garnek,
- rodzaj blankietu pocztowego,
- wydeptana ścieżka polna,
- duża antylopa afrykańska, kanna,
- rzecz niezwykła, osobliwość,
- ... Wojnowicz, polski muzyk-oboista,
- szeroki brzeg sombrera.



AUTOPROMOCJA 0110987265

**Tvoja gazeta
w prenumeracie
z Tele Magazynem**

☎ 85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 53

K	C	M	O	P	S	■	K	A	R	O	■	A	■	B						
R	A	I	S	A	■	O	K	U	L	A	■	L	O	W	C	A				
A	■	E	■	K	U	L	A	■	B	E	T	Y	■	A	■	Z				
K	O	S	B	A	■	A	R	A	G	O	■	W	I	N	D	A				
U	■	L	■	T	E	R	B	■	S	A	G	A	■	S	■	N				
S	T	A	W	A	K	■	I	N	E	Z	■	A	K	C	E	N				
R	■	R	■	L	■	E	■	O	■	R	■	I	■	E	■					
C	Z	W	O	R	O	S	C	I	A	N	F	O	R	E	M	N	Y			
■	O	■	N	■	G						T	■	K	■	I	■				
A	■	S	T	A	N	A					A	D	I	D	A	S				
L	■	W	■	I	■						■	Z	■	R	■	Z				
B	L	I	■	X	E	N					■	M	I	N	U	T	A			
E	■	N	■	B	■						■	A	■	Z	■	N				
R	U	G	B	Y	■						■	D	E	B	E	T				
T	■	O	■	T	■	O	K	I	■	J	■	C	■	Z	■	Y	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś działają śmiało, ale nie w pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie szansę, której się nie spodziewasz.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw na później.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię ciekawy zwrot akcji. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by uważnie słuchać, bo ktoś może przekazać ważną wiadomość.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą znacznie silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny stanowczo radzi znaleźć chwilę na oddech – decyzja sama się wyklaruje.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że przed Tobą dobry dzień na inicjatywę, flirt i odważne nowe plany.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobny chaos szybko zamienisz w porządek. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dziś opłaca się precyzja i chłodna ocena sytuacji.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny mówi, że szczerza rozmowa pomoże naprawić to, co było napięte.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować znaków, bo właśnie one mogą wskazać najlepszą drogę.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja ruchowi i zmianom. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótki impuls może otworzyć przed Tobą nowy kierunek.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja da efekty szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny zapowiada, że w pracy lub planach pojawi się dobra wiadomość.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pomysł, który nosisz od dawna, zasługuje na start. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, że warto zaufać swojej oryginalności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość będzie Twoim atutem. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że ktoś doceni Twoje wsparcie, a wieczór przyniesie ukojenie.

Polki zagrają bez Świątek. Stawką są finały turnieju BJJC

Zbigniew Czyż
redakcja@polskappress.pl

TENIS. **Polkie tenisistki zagrają w piątek i sobotę w Gliwicach w rozgrywkach Billie Jean King Cup. Stawką jest awans do zawodów finałowych w chińskim Shenzhen, zaplanowanych na wrzesień.**

Mecz rozegrany zostanie w Polsce dzięki porozumieniu z Ukrainkami, którzy pierwotnie mieli być gospodarzami. W polskiej kadrze znalazły się: Magda Linette (55. WTA), Maja Chwalińska (131. WTA), Katarzyna Kawa (160. WTA) i Linda Klimovicova (154. WTA) oraz Martyna Kubka (174. w rankingu debła WTA).

- Przyjechałyśmy tu, by wygrać. Zazwyczaj gramy dla siebie, dla naszego teamu. Teraz zagramy dla Polski. Będzie zdecydowanie inaczej. To zupełnie inne odczucie, które wiąże się z odpowiedzialnością, ale też jest zaszczytem. Takie mecze rządzą się swoimi prawami, mogą się odwrócić w każdej chwili. Na co dzień nie gramy zbyt często w Polsce. Na pewno jest to coś wyjątkowego, cieszę się z tej możliwości - powiedziała Linette.

Mecze w Gliwicach rozegrane zostaną na nawierzchni ziemnej. Kubka podkreśliła, że w gliwickiej arenie jest bardzo dużo miejsca. - To największa hala, w jakiej ostatnio miałyśmy okazję zagrać. Szybko się do tej przestrzeni przyzwyczajamy. Nawierzchnia jest - jak na maczkę - dość szybka, co mi bardzo odpowiada - oceniła.

Kapitan kadry Dawid Celt nie ukrywał z kolei, że oba zespoły świetnie się znają. - Ukrainki to nie są anonimowe zawodniczki. Co tydzień grają w największych



Pod nieobecność Igi Świątek i Magdaleny Fręch faworytkami do zwycięstwa są Ukrainki

turniejach na świecie. To dobra, mocna drużyna. Nie ma się co czarować. Zaskoczenia nie będzie, wiemy, czego się spodziewać. Postaramy się wykorzystać to, że gramy u siebie, te dni treningowe, które są za nami i jeszcze przed nami. Będziemy - jak zawsze - walczyć o każdy punkt. Niezależnie od tego, kto stoi po drugiej stronie siatki, staramy się walczyć o zwycięstwo i to się nie zmienia - zapewnił.

Już wcześniej poinformowano, że w Gliwicach nie zagra Iga Świątek, która przygotowuje się na Majorce do turnieju w Stuttgarcie, który inauguruje sezon na kortach

ziemnych. W reprezentacji Polski nie zobaczymy też Magdaleny Fręch. Biało-Czerwone w pięciu poprzednich edycjach tej imprezy grały w elicie trzykrotnie. Dwa lata temu w półfinale uległy Włoszkom, które później wygrały imprezę w Maladze. Teraz zadanie jest trudniejsze, gdyż od 2025 roku do finałów kwalifikuje się tylko osiem, a nie dwanaście drużyn.

Polki w Gliwicach zagrają o awans do turnieju finałowego dzięki temu, że podczas listopadowego turnieju play-off w Gorzowie Wielkopolskim pokonały Nową Zelandię (3:0) i Rumunię (3:0). Po jednym meczu singlowym i de-

blowym wygrały wówczas Kawa oraz debiutująca w kadrze Klimovicova.

Pod nieobecność Świątek i Fręch faworytkami do zwycięstwa są Ukrainki. W ich kadrze znalazła się siódma rakietą świata w rankingu WTA i jedna z najlepszych zawodniczek w tym sezonie, Elina Switolina. Kadre naszych wschodnich sąsiadów uzupełniają Aleksandra Olijnycowa (68. WTA) oraz deblistki: Ludmiła Kiczenok i Nadia Kiczenok.

- Musimy być przygotowane na wielką bitwę. Musimy docenić świetne polskie zawodniczki. Gra w reprezentacji różni się od występów indywidualnych, to coś specjalnego. Myślę, że polski zespół jest pod nieco większą presją, grając u siebie - powiedziała podczas konferencji prasowej w Gliwicach Switolina.

Kapitan reprezentacji Ukrainy Ilija Marczenko podkreślił natomiast, że jego oczekiwania przed meczem są wysokie. - Przyjechałyśmy tu, by wygrać, i to jest nasz najważniejszy cel. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Polska ma naprawdę mocny zespół, nawet pod nieobecność Igi Świątek. Jesteśmy przygotowani do spotkania - stwierdził.

Przed rokiem Ukrainki dotarły do półfinału, w którym po wyrównanej walce przegrały z Włoszkami. W piątek od godz. 16 rozegrane zostaną dwa mecze singlowe. Drugi dzień zacznie się od gry podwójnej o godz. 12, a potem - zależnie od wyniku - może być jeden lub dwa single. Na pewno odbędą się cztery spotkania, a piąte w przypadku remisu. Turniej finałowy Billie Jean King Cup 2026 zaplanowano na 21-27 września w chińskim Shenzhen.

Pięciu Polaków z szansami na występy w Lidze Europy i Lidze Konferencji

Bartosz Głab
redakcja@polskappress.pl

PIĘKA NOŻNA. **Dzisiaj wieczorem zostaną rozegrane pierwsze mecze ćwierćfinałowe Ligi Europy i Ligi Konferencji. W tych drugich rozgrywkach niestety polskich klubów już nie ma, ale szanse na zdobycie europejskiego trofeum wciąż mają polscy piłkarze.**

W Lidze Europy mecz Sporting Braga - Real Betis został rozegrany już w środę, więc dzisiejszego wieczora odbędą się tylko trzy spotkania. W dwóch z nich szansę na występ mają ważni reprezentanci Polski. FC Porto prawdopodobnie z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiorom w składzie podejmie u siebie angielskie Nottingham Forest. Przypomnijmy, że portugalski gigant do rozgrywek nie zgłosił 17-letniego Oskara Pietuszewskiego. Ponadto w spotkaniu FC Bologna - Aston Villa w szeregach gości może wystąpić Matty Cash. We włoskiej ekipie na pewno nie zagra kontuzjowany Łukasz Skorupski.

Delikatny polski wątek będziemy mieli też przy spotka-

niu SC Freiburg - Celta Vigo: jednym z sędziów zarządzających systemem VAR będzie Tomasz Kwiatkowski.

W Lidze Konferencji „polski mecz” szykuje się w Niemczech, gdzie FSV Mainz podejmie francuski RC Strasbourg. Tutaj na placu gry możemy zobaczyć 18-letniego Kacpra Potulskiego u miejscowych i o 3 lata starszego Maxiego Oyedele u przyjeźdźnych. Nie można też zapomnieć, że spotkaniu Szachtar Donieck - AZ Alkmaar zostanie rozegrane w Krakowie na stadionie pierwszoligowej Wisły.

Liga Europy:

21:00 FC Porto - Nottingham Forest (Polsat Sport Premium 1).
21:00 FC Bologna - Aston Villa (Polsat Sport Premium 2).
21:00 SC Freiburg - Celta Vigo (Polsat Sport Extra 1).

Liga Konferencji:

18:45 Rayo Vallecano - AEK Ateny (Polsat Sport Premium 2).
21:00 FSV Mainz - RC Strasbourg (Polsat Sport Extra 2).
21:00 Crystal Palace - ACF Fiorentina (Polsat Sport Extra 3).
21:00 Szachtar Donieck - AZ Alkmaar (Polsat Sport Extra 4).

©/©



FC Porto z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiorom podejmie u siebie angielskie Nottingham Forest

Odszedł jeden z najbardziej utytułowanych szkoleniowców w futbolu

Jacek Kmiecik
redakcja@polskappress.pl

PIĘKA NOŻNA. **Nie żyje Mircea Lucescu. Legendarny rumuński trener zmarł w wieku 80 lat po przejściu ostrego zawału serca.**

Selekcjoner reprezentacji Rumunii Mircea Lucescu trafił do szpitala po tym, jak jego stan pogorszył się 29 marca podczas treningu drużyny narodowej Rumunii między przegranym z Turcją (0:1) barażem o mistrzostwa świata

2026 a meczem towarzyskim ze Słowacją.

W czwartek, 2 kwietnia, Rumuńska Federacja Piłkarska (FRF) ogłosiła koniec jego kadencji na stanowisku selekcjonera „Tricolorii”, a dzień później - podczas pobytu w szpitalu - doznał ostrego zawału mięśnia sercowego, po którym jego stan się pogorszył i został przeniesiony na oddział intensywnej terapii. W niedzielę, 5 kwietnia, został wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej z powodu powtarzających się

ataków ciężkiej arytmii. Stan zdrowia szkoleniowca od tego momentu określano jako krytyczny. Wieczorem we wtorek, 7 kwietnia, podano wiadomość o jego śmierci.

Większość kariery piłkarskiej Mircea spędził w Dinamie Bukareszt, gdzie grał jako napastnik i zdobył z klubem 7 tytułów mistrza kraju. Rozegrał 70 meczów w reprezentacji Rumunii i strzelił 9 goli. Karierę trenerską Lucescu rozpoczął w rumuńskim Corvinulu, a później prowadził reprezentację Rumunii i Dinamo Buka-

reszt. Pracował również we Włoszech: w Pizie, Brescii, Reggianie i Interze Mediolan, a także w Turcji: w Galatasaray Stambuł i Besiktasie Stambuł.

W ojczyźnie dwukrotnie trenował Rapid Bukareszt, umacniając swoją pozycję jednego z najbardziej wpływowych szkoleniowców w rumuńskiej piłce nożnej. Legendarny „Mister” największe piętno odcisnął na Szachtarze Donieck, gdzie pracował w latach 2004-2016. Pod jego wodzą ukraiński klub rozegrał

573 mecze i zdobył 22 trofea, z których najbardziej znaczącym był Puchar UEFA (obecnie te rozgrywki funkcjonują pod nazwą Ligi Europy) w sezonie 2008/2009. Pracował też w Dynamie Kijów w latach 2020-2023 i zdobył potrójną koronę (mistrzostwo, Puchar i Superpuchar Ukrainy) w sezonie 2020/2021. Prowadził także Zenit Sankt Petersburg, z którym wywalczył Superpuchar Rosji 2016.

„Tragiczna wiadomość. Mircea Lucescu zmarł 15 minut temu. Zostawił po sobie

cały wszechświat. Niech Bóg ma go w opiece. Niecałe dwa tygodnie temu poprowadził Rumunię z Turcją w barażach o mistrzostwo świata, mimo że był bardzo chory” - napisał na X rumuński dziennikarz Emanuel Rosu.

Lucescu był najstarszym trenerem w historii Ligi Mistrzów i reprezentacji narodowych. Zdobyl 35 trofeów ze swoimi drużynami; więcej mają w dorobku jedynie Pep Guardiola (40) i Alex Ferguson (49).

©/©

SPORT

www.sportowy24.pl

To nie była kolejka gospodarzy. Na górze tabeli bez większych zmian

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskappress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 20. kolejce klasy okręgowej w ani jednym meczu nie wygrały drużyny gospodarzy. Cztery spotkania zakończyły się zwycięstwami gości i cztery razy zanotowano remisy.

Lider rozgrywek rezerwy ŁKS Łomża pewnie pokonały na wyjeździe Orłęta Czyżew 4:2. Do przerwy Łomżanie wygrali 2:0 po bramkach Jakuba Proniewskiego i Dawida Kacprzyka. Kontaktowego gola zdobył Dawid Śliwowski, ale za chwilę było już 3:1 po bramce Jana Domańskiego. Gospodarze ambitnie walczyli, jednak na drugie trafienie Śliwowskiego ponownie odpowiedzieli goście,



GKS Gródek (jasne stroje) zajmuje w tabeli klasy okręgowej trzecie miejsce

golem Bartosza Chorążkiewicza.

GKS Gródek - Cresovia Siemiatycze 1:1 (0:0). Bramki: Dawid Zaniewski 90+5 - Mateusz Kraszewski 90+2

Pogoń Łapy - Pomorzanka Sejny 1:3 (0:1). Bramki: Hubert Grabowski 66 - Dominik Sosnowski 8, Kuba Janoszkiewicz 90+1, 90+3.

Bocian Boćki - Puszcza Hajnówka 2:2 (1:2). Bramki: Jakub Wyszkowski 12, 66 - Jan Kacprowski 22, Michał Grygoruk 32.

Żubr Drohiczyń - Sokół 1946 Sokółka 2:4 (2:2). Bramki: Gabriel Gromacki 37, Rafał Siemieniuk 44 - Szymon Zabłocki 17, 68, Dawid Dudziuk 20, 62.

Orleńta Czyżew - ŁKS II Łomża 2:4 (0:2). Bramki: Dawid Śliwowski 52, 81 - Jakub Proniewski 13, Jan Domański 62, Dawid Kacprzyk 29, Bartosz Chorążkiewicz 89.

Dąb Dąbrowa Białostocka - KS II Wasilków 0:6 (0:2). Bramki: Antoni Gawryluk 59, 66, Danylo Hatoś 43, Szymon Pikulski 2, Damian Toczydowski 90, Piotr Bondziul 57.

Rudnia Zabłudów - MKS Mielnik 1:1 (1:1). Bramki: Dominik Łapiński 24 - Piotr Nieroda 21.

Narew Choroszcz - Sparta 1951 Szepietowo 1:1 (0:0). Bramki: Marcin Jaromiński 90+1 - Bartosz Andrysewicz 85.

1. ŁKS II Łomża	19	52	83-14
2. Pomorzanka Sejny	20	47	69-28
3. GKS Gródek	20	43	53-27
4. KS II Wasilków	20	40	72-30
5. Puszcza Hajnówka	20	36	46-40
6. Cresovia Siemiatycze	19	35	45-26
7. Orleńta Czyżew	19	31	42-30
8. Narew Choroszcz	20	27	48-48
9. Sokół 1946 Sokółka	20	25	32-33
10. Sparta 1951 Szepietowo	19	24	31-42
11. Rudnia Zabłudów	20	23	24-47
12. Pogoń Łapy	20	17	28-53
13. Bocian Boćki	20	14	30-52
14. MKS Mielnik	20	13	22-60
15. Dąb Dąbrowa Biał.	20	10	24-71
16. Żubr Drohiczyń	20	9	28-76

PIŁKA NOŻNA

Zwycięstwo Arki Gdynia z Miedziowymi

Walcząca o utrzymanie w Ekstraklasie Arka Gdynia wygrała w ostatnim spotkaniu 27. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy z Zagłębiem Lubin 3:1. Bramki dla gospodarzy zdobyli Oskar Kubiak, Sebastian Kerk i Vladislavs Gutkovskis. Honorowe trafienie dla gości zanotował Levente Szabó. Zagłębie grało od 47. minuty w osłabieniu po czerwonej kartce dla Michała Nalepy.



FOTOPRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

SIATKÓWKA

TPS poznał rywalki

Drużyna siatkarek TPS Bielsk Podlaski poznała rywalki w półfinale play-offu II ligi kobiet. To zespoły: Enea Energetyk Poznań, KS Pajęczno i KS Marba Sędziszów Małopolski.

Białostoczanie o krok od baraży o ekstraklasę

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskappress.pl

FUTSAL. Ważne i efektowne zwycięstwo w I lidze odniosła Jagiellonia Futsal Białystok, gromiąc na wyjeździe w zaległym spotkaniu Red Devils Chojnice 11:1. Triumf sprawił, że Żółto-Czerwoni mają na wyciągnięcie ręki zapewnienie sobie drugiego miejsca w grupie północnej i walkę w barażach o awans do ekstraklasy.

Podlasianie mają w następnej kolejce wyjazd do goniącego ich Teamu Łęborck i nie mogli sobie pozwolić na porażkę z będącą tuż za podium ekipą Red Devils. Jagiellończycy potwierdzili, że w końcówce sezonu są w bardzo dobrej formie strzeleckiej i po rozbięciu 10:0 TAF-u Toruń zaliczyli kolejną dwucyfrowkę.

Mecz w Chojnicach nie miał żadnej historii, a jedyny moment, gdy gospodarze mogli mieć nadzieję na nawiązanie w miarę wyrównanej miał miejsce w pierwszej połowie, gdy futsaliści Red Devils strzelili gola na 1:2. Jaga jeszcze przed przerwą zdobyła jednak cztery bramki, a potem dokończyła dzieła zniszczenia. Największy wkład w zwycięstwo miał Kamil Surmiak, który miał dwa trafienia i trzy asysty.

Żółto-Czerwonym do szczęścia brakuje już tylko punktu i nawet ewentualna porażka w Łęborku nie powinna im za-



FOT. DAMIAN PRZESTELSKI

Jagiellonia Futsal Białystok jest o krok od zapewnienia sobie prawa gry w barażach o ekstraklasę

szkodzić, bo w ostatniej kolejce sezonu zasadniczego nasz zespół zagra u siebie z przedostatnim Dragonem Bojano i trudno sobie wyobrazić, by w Białymstoku doszło do gigantycznej sensacji.

- Wygrana 11:1 na wyjeździe z czwartą drużyną w tabeli to dobry prognostyk przed barażami. Chcemy już w Łęborku przesądzić sprawę, by nie czekać do ostatniej kolejki - mówi działacz Jagiellonii Futsal Karol Domalewski.

Red Devils Chojnice - Jagiellonia Futsal Białystok 1:11 (1:6).

Bramki dla Jagiellonii: Mateusz Łabieniec - dwie, Cristian Neme - dwie, Kamil Surmiak - dwie, Olivier Ambrożej - dwie, Kamil Kucharski, Piotr Skiepmo i Pedro Guaglianone.

1. Wiera Lecha Poznań 20 58 155-38
2. Jagiellonia Białystok 20 52 130-34
3. Team Łęborck 20 46 97-49
4. Red Devils Chojnice 20 38 57-63
5. Futbalo Białystok 20 27 75-72
6. AZS UW Wilanów 19 27 65-72
7. Futsal Szczecin 20 25 50-74
8. KS Gniezno 20 21 65-84
9. AZS UG Gdańsk 19 19 58-75
10. BAF Bonito Białystok 20 16 59-88
11. Dragon Bojano 20 11 49-115
12. TAF Toruń 20 6 32-119

Goście wykorzystali prezenty

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskappress.pl

RUGBY. Zespół Budmex Rugby Białystok nie opuścił ostatniego miejsca w grupie pucharowej ekstraklasy. Stało się tak, bo Podlasianie przegrali u siebie 15:26 z Lechią Gdańsk.

Lechia kojarzyła się Podlasianom bardzo dobrze, bo to właśnie na jej boisku nasz zespół odniósł w sezonie zasadniczym historyczne, pierwsze zwycięstwo w ekstraklasie (29:26). Niestety, w stolicy Podlasia ekipa z Wybrzeża wzięła skuteczny rewanż.

- Trudno, by było inaczej, skoro sprawiamy, a w zasadzie jeden zawodnik sprawia rywalom aż cztery prezenty, oddając im piłkę za darmo, co prowadzi do przyłożeń. Nie będę wymieniał nazwiska, ale trzeba się przyznać, że nie był to udany transfer i będziemy rozmawiać o zakończeniu współpracy - komentuje zawodnik i prezes Budmex Rugby Białystok Mateusz Perzyna.

Porażka jest przykra, ale walka o pozostanie w ekstraklasie trwa. Bardzo ważny będzie kolejny mecz, 18 kwietnia Podlasianie podejmą AZS AWF Warszawa. Początek o godz. 17.45.

Budmex Rugby Białystok - Lechia Gdańsk 15:26 (8:19). Punkty dla Rugby Białystok: Camilo Cristian Rios Londono - 5, Andrei Cebotari - 5, Lusanda Xakwana - 5.

Porażka SBR Dojlidy Białystok. Honorowy punkt Chojnowskiego

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskappress.pl

TENIS STOŁOWY. W zaległym meczu 20 kolejki LOTTO Superligi zespół SBR Dojlidy Białystok przegrał na wyjeździe z Balta AZS AWFIS Gdańsk 1:3

Do zakończenia sezonu zasadniczego Lotto Superligi w tenisie stołowym pozostały do rozegrania już tylko dwie kolejki. W ostatnim meczu zawodnicy SBR Dojlidy Białystok przegrali 1:3 z Balta AZS

AWFiS Gdańsk 1:3. Białostoczanie wystąpili w składzie z polskimi zawodnikami: Patrykiem Chojnowskim, Piotrem Chodorskim i Piotrem Michalskim

W pierwszym meczu zawodnik gospodarzy Benedek Olah, reprezentant Finlandii wygrał z Piotrem Michalskim 3:0. Do remisu doprowadził Patryk Chojnowski, który pokonał Kim Taehyun 3:2. Zawodnik gospodarzy miał piłkę meczową, którą nie wykorzystał jej przy stanie 2:0 w setach i 10:9.



FOT. WOJCIECH WOJKIEWICZ

W tabeli Lotto Superligi drużyna SBR Dojlidy Białystok zajmuje bezpieczne 10. miejsce

Na prowadzenie 2:1 Gdańszczan wyprowadził Szymon Malicki, który pokonał Piotra Chodorskiego 3:0.

Na zakończenie spotkania Benedek Olah pokonał Patryka Chojnowskiego 3:0.

Najbliższy mecz Białostoczanie zagrają u siebie w piątek, 10 kwietnia o godz. 16 z KS Villa Verde Olesno.

20 kolejka Balta AZS AWFIS Gdańsk - SBR Dojlidy Białystok 3:1
Benedek Olah - Piotr Michalski 3:0 (11:5, 11:4, 11:6)

Kim Taehyun - Patryk Chojnowski 2:3 (11:8, 11:8, 10:12, 4:11, 3:6)
Szymon Malicki - Piotr Chodorski 3:0 (11:8, 11:5, 11:8), Benedek Olah - Patryk Chojnowski 3:0 (11:5, 12:10, 11:8)

1. ORLEN Bogoria	20	52	56:17
2. Balta AZS AWFIS	20	40	48:32
3. Olimpia Grudziądz	20	39	50:38
4. Dekorglass Działdowo	20	39	48:31
5. Trefl Zamość	20	36	45:36
6. Orlicz 1924 Suchedniów	20	32	43:38
7. TTS Polonia Bytom	20	32	41:39
8. Energia Manekin Toruń	20	31	45:40
9. KS Villa Verde Olesno	20	23	38:50
10. SBR Dojlidy Białystok	20	18	29:50
11. Polonia Wąchock	20	14	25:52
12. KTS Gliwice	20	4	14:59